CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 96 (1242) DNIA 12 LISTOPADA 1936 ROKU ROK XVI

Wyrok Ligi na K. S. Dąb

Noji biega w Berlinie

na święcie niemieckiej prasy sportowej

Półfinały o puchar Polski

Noji - Schaumburg - Dompert

Wielki pojedynek na 3 klm w hali

W piątek rano Noji wyjeżdża z Warszawy w towarzystwie trenera Petkiewicza na zawody lekkoatletyczne do Berlina.

Zawody odbędą się w sobotę w „Deutschlandhalle" — w tej samej hali, w której został przeprowadzony olimpijski turniej pięściarski. Znajduje sę tam jedna z najdłuższych na świecie bieżn. pod dachem, o obwodzie 200 m. Co ważniejsza, jest to bieżnia żużlowa — fakt nie bez znaczenia dla Noji, który bieżni drewnianej nigdy dotąd nawet nie widział.

Noji startować będzie w biegu 3 km, mając za przeciwników elitę biegaczy niemieckich, pośród których najgroźniej prezentuje się dwóch — Schaumburg i Dompert.

Pierwszy z nich, najlepszy „miler" niemiecki, startował na Olimpiadzie w biegu 1.500 m, kwalifikując się do finału, gdzie zajął 10-te miejsce (3:56,2 w przedbiegu 3:55,2) przed Szwedem Ny.

Groźniejszą wymowę ma dalsza kariera Schaumburga na dystansach wydłużonych. Po Igrzyskach Niemiec zaczął trenować 3 km i wziął udział w historycznym biegu, jaki rozegrany został na bieżni sztokholmskiej. W biegu 3 km przybył on na czwartym miejscu za Finami Hoeckertem (8:17,6) i Maeki oraz Szwedem Jonssonem, uzyskując wynik 8:17,2, a zatem lepszy od dawnego rekordu światowego Nielsena (8:18,4).

Tak wygląda legitymacja Schaumburga, nie wymagająca chyba dalszych komentarzy.

Groźny jest również Dompert. W roku ubiegłym startował jeszcze jako junior, lecz po niezwykłych postępach zaliczony został do grupy olimpijskiej i na Igrzyskach zajął najlepsze miejsce z pośród wszystkich biegaczy niemieckich!

Na dystansie 3 km z przeszkodami zajął w finale trzecie miejsce za Finami Iso Hollo i Tuominenem, popisując się zarówno wspaniałym finiszem, jak i niezrównaną ambicją, za którą zebrał potem osobiste gratulacje od kanclerza Hitlera.



NIEFORTUNNY WYBIEG BRAMKARZA
Charltonu, który piłkę podał wprost na nogę napastnikowi Arsenalu, skąd — wróciła ona do... siatki!

Noji przygotowuje się już od dawna do tego ważnego występu. Główny nacisk kładł on przede wszystkim na pracę nad poprawą szybkości i jego dzisiejsze czasy treningowe są nawet nieco lepsze od podobnych wyników z okresu przedolimpijskiego.

Dzisiejsze możliwości Polaka sięgają granic 8:30 na 3 km, a może nawet lepiej. To wszystko jednak może nie wystarczyć; biegi w hali krytej wymagają znakomitej taktyki, w której Noji nigdy nie był wielkim mistrzem.

Jesteśmy jednak pewni, że wstydu Noji nam nie przyniesie i że dołoży wysiłków, aby zaimponować 15-stotysięcznej widowni.

W. T.



ZAPAŚNICY POZNAŃSCY
którzy ulegli w Katowicach Ślązakom. Stoją: Rozplecz, Jaworski, Hajchet, Jachimski, Hazupka, Pięta i Rochawski.



JÓZEF NOJI

Cracovia rozbiła Śl.O.Z.H.L.

Jak już pokrótce donosiliśmy, przy zachowaniu tajemniczych okoliczności ustąpił kpt. Ś. O. Z. H. L. p. Mieczysław Mikuła. Niespodziewane to ustąpienie komentowane jest w najrozmaitszy sposób, tym bardziej że Związek, jako taki, niechętnie precyzuje fakty które towarzyszą rezygnacji.

Krążą tu trzy wersje, przy czym wszystkie posiadają cechy prawdopodobieństwa. Wersja pierwsza mówi, że rezygnacja nastąpiła wskutek fiaska „rozmachu pracy" kapitana, który zapowiadał m. in. sprowadzenie do Katowic braci Forsyth'ów...

Wersja 2-ga powiada, że przyczyn wystąpienia p. Mikuły doszukiwać się należy w polityce, jaką stosował okręg śląski względem P. Z. H. L. Do nieporozumienia doszło pomiędzy kapitanem i prezesem okręgu, który zarazem jest wiceprezesem ogólnopolskiego Związku...

Wreszcie wersja trzecia upatruje źródła konfliktu w trudnościach czynionych pierwotnie przez tor Cracovii, o czym „Przegląd" swego czasu pierwszy doniósł. O ile chodzi o ten punkt, kapitan ostatecznie pogodzić się miał jakoby z wpuszczeniem Cracovii na Torkat, jednak nieporozumienie wybuchło przy uzgadnianiu warunków finansowych...

Tak czy owak, niezrozumiała nagonka na Cracovię nie udała się i krakowiacy — jak w latach ubiegłych — korzystać będą z gościnności katowickiego lodowiska.

Ciekawe, że kierownik hokeistów Cracovii p. Szembek w rozmowie z nami zaprzeczył jakoby przeciw Cracovii powstała na Śląsku jakakolwiek opozycja i by któryś z jego graczy zamierzał zmienić barwy klubu.

Hokeiści Śląska otwierają sezon tegoroczny w dniu 14 bm meczem Warszawianka — Ś. K. H. Dąb.



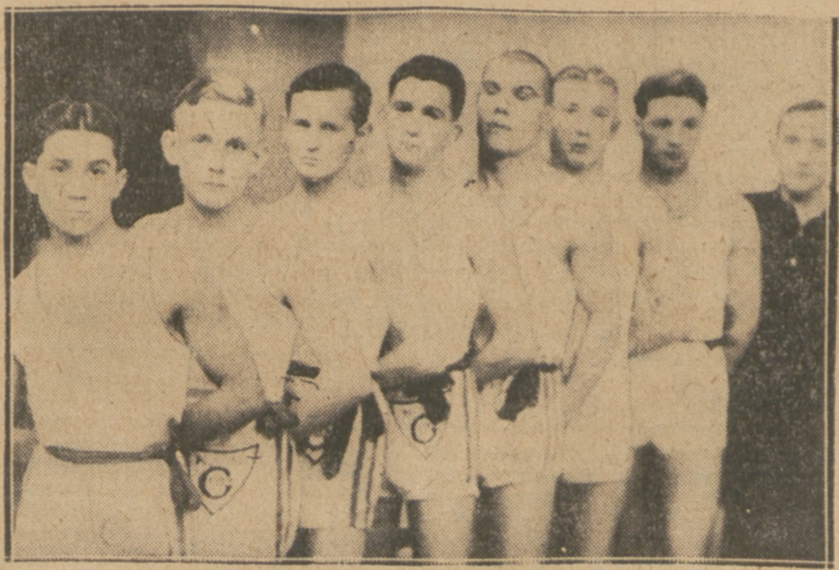
BUKIET KWIATÓW ZA POWRÓT DO LIGI
wręczył kapitanowi Cracovii Lasocie — kapitan drużyny Wisły Kotlarczyk przed meczem rozegranym przez tych starych rywali



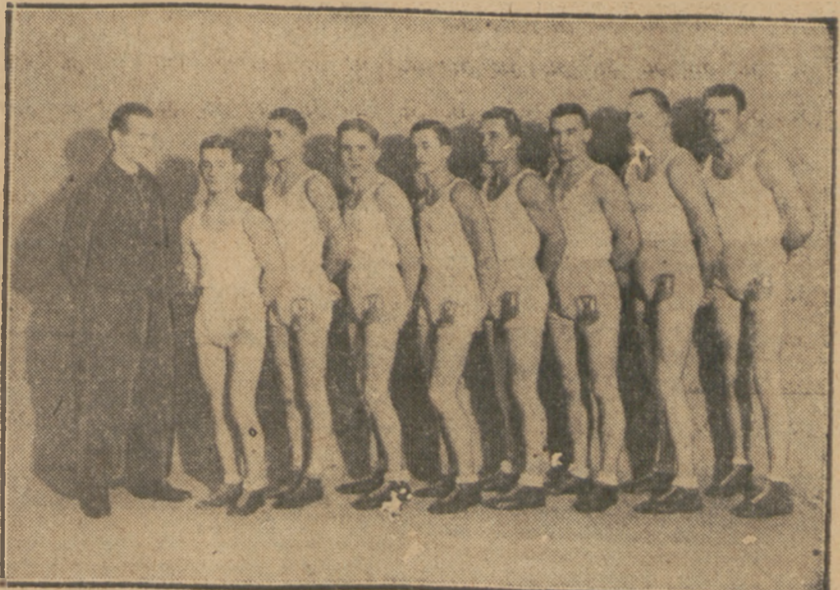
BAWOROWSKI
najlepszy tenisista austriacki — ale Polak z pochodzenia, bawi obecnie „prywatnie" we Lwowie, gdzie zmierzy się w niedzielę z Hebdą.



SIATKARKI K. P. W. (WARSZAWA)
rozpoczęły w niedzielę swój sezon gier mistrzowskich



NOWY RYWAL I. K. P.
łódzki K. S. Geyer, który po paru latach cichej pracy wystąpił znów oficjalnie w ringu. Stoją od lewej: Usielski, Augustowicz, Wojciechowski, Mikołajczyk, Ostrowski, Mirowski i Wurm.



WIELKI SEZON PIĘŚCIARSKI
otworzyła reprezentacja Poznania zwycięstwem w meczu międzymiastowym nad Łodzią. Stoją od lewej: sekundant Kotkowski, Sobkowiak, Koziołek, Pela, Barski, Misiurewicz, Szulczyński, Szymura i Klimecki.

K. S. Dąb pod groźbą skreślenia

Sprawiedliwy wyrok Ligi ma jednak pewne skazy

W poniedziałek, dn. 9.11 odbyło się posiedzenie zarządu Ligi, poświęcone wyłącznie ostatniej „aferze śląskiej". Po wysłuchaniu sprawozdania kpt. Kublina, który przedstawił materiał ze swych dochodzeń, odbyła się długa dyskusja, po czym zarząd Ligi wydał jednogłośnie wyrok następujący:

1) Zawieszono K. S. Dąb w prawach członkowskich aż do czasu walnego Zgromadzenia Ligi, na którym to zebraniu ma być postawiony wniosek o zupełne skreślenie Dębu z listy członków Ligi;

2) Zamieszane bezpośrednio w aferę przekupstwa osoby ukarano: a) gracza Dębu — Kandziore bezterminową dyskwalifikacja; b) członka władz sekcji Dębu Sławiczka — bezterminową dyskwalifikacja; c) członka Dębu Cieślińskiego — bezterminowa dyskwalifikacja

i uchwalono zwrócić się do Z. Z. (za pośrednictwem P. Z. P. N.) o rozciągnięcie tych dyskwalifikacji na cały zorganizowany sport polski.

d) ponieważ czwarty uczestnik przekupstwa p. Frydrych stoi narazie poza zasięgiem sprawiedliwości sportowej postanowiono wystąpić z wnioskiem do Z. Z. (za pośrednictwem P. Z. P. N.) o nieprzyjmowanie go w przyszłości do żadnej komórki sportu zrzeszonego.

3) Znosząc prewencyjne (na czas śledztwa) zawieszenie K. S. Śląsk postanowiono ukarać klub ten surową naganą za niezawiadomienie Ligi o usiłowaniach przekupienia gracza Mrozka i nieprzeciwdziałanie tej akcji w odpowiednim czasie.

4) Ponieważ stwierdzono, że pieniądze, wręczone Mrozkowi, zostały przez niego w części zużyte i może tu zachodzić wypadek przekroczenia przepisów o amatorstwie, skierowano akta tej części sprawy do PZPN, jako władzy kompetentnej do rozpatrywania zarzutów tego rodzaju.

●

Powyższe decyzje Ligi zawierają, zdaniem naszym, poważne luki logiczne jeżeli chodzi o powiązanie stwierdzonych faktów przekroczeń i wymierzonych za nie kar.

Dożywotnia dyskwalifikacja 3 „czynnych" sprawców przekupstwa nie nasuwa oczywiście żadnych wątpliwości.

Pozostało jednak niesprawdzone twierdzenie oskarżycieli, że zarząd Dębu, w osobie inż. Durczoka, został po „ubiciu umowy" z Mrozkiem powiadomiony natychmiast o wszystkim.

Coprawda, z treści decyzji wnosić należy, że klub cały w świetle dochodzenia nie pozostał bez zmazy. Inaczej przecież trudno byłoby uzasadnić wniosek o skreślenie Dębu z listy członków Ligi, co grozi w następstwie skreśleniem i z P. Z. P. N.

Winy klubu nie można jednak wyobrazić sobie bez odpowiedzialności władz kierowniczych organizacji, bez oceny postępowania zarządu. Tymczasem o tych czynnikach uchwała Ligi nie wspomina z niezrozumiałych przyczyn ani słowa, co nosi w sobie zarodek dalszych powikłań.

A przecież jednomyślność wyroku i jego surowość równoznaczna jest z postawieniem kwestii zaufania przez cały dzisiejszy zarząd Ligi przed zebraniem, które zbierze się za... 2 miesiące!

Czy zarząd obroni wtedy swą pozycję — wydaje się nam mocno wątpliwe. Trzeba będzie na to zebrać głosy „aż" 6-ciu klubów z pośród dziewiątki ligowej (bez zawieszonego Dębu), a czas i dyplomacja zrobi swoje.

Liga-Kraków i Poznań-Pomorze

Niedzielne sensacje piłkarskie

W niedzielę doczekamy się wreszcie półfinału rozgrywek o puchar Polski.

Stwierdzić wypada, że impreza ta nie bardzo się udała. Pierwszy krok zorganizowano dość niefortunnie, to też w roku przyszłym przyjdzie zmodyfikować regulamin, opierając się naturalnie na uzyskanych doświadczeniach.

Błędem zasadniczym było wydzielenie Ligi z okręgów terytorialnych i to jeszcze w podwójnej postaci. Jedna z dwu reprezentacji ligowych z miejsca się zwaliła, a druga przeszła do przedostatniego koła dopiero po powtórzeniu meczu ze Stanisławowem. Ze strony „ekstraklasy" nie potraktowano więc imprezy z konieczną powagą, a w każdym razie nie umiano w graczach, desygnowanych do obrony „honoru" ligowego wzbudzić odpowiedniej ambicji.

Zły start konkurencji pucharowej nie przesądza naturalnie wartości jej na przyszłość. Uważamy, że ma ona wszelkie dane, by stać się cennym urozmaiceniem dość stereotypowego całorocznego programu. Trzeba będzie jednak przede wszystkim pozostawić graczy ligowych przy reprezentacjach okręgowych i nie montować specjalnej reprezentacji Ligi, która ma w stosunku do przeciwników już choćby tę przewagę, że mobilizuje zawodników z całej Polski. Można zresztą różnie zapatrywać się na wartość drużyn ligowych, jednak nie ulega wątpliwości, że koncentruje się w nich najlepszy materiał piłkarski, to też wyciosana zeń jedenastka musi w zasadzie mieć przewagę nad każdym innym teamem.

Stan ten z miejsca obniża atrakcyjność imprezy, a poza tym przytłacza zapał „mniejszych", którzy czując się niejako na straconej pozycji nie wydobywają z siebie wszystkich walorów. Również publiczność wobec przesądzonego niejako zgóry — ostatecznego wyniku, traci dla konkurencji zainteresowanie. Miast ciekawym uzupełnieniem programu stają się rozgrywki o puchar do pewnego stopnia — zbędnym balastem!

Błędem było ponadto rozciągnięcie rozgrywek pucharowych aż do połowy listopada. W danym wypadku była to jednak wina „sił wyższych". Udział w olimpiadzie oraz przygotowania do niej pochłonęły tak wielką ilość terminów, że trudno było zmieścić jeszcze w kalendarzu gry o puchar. W przyszłym roku terminarz ułożony zostanie zapewne korzystniej i szybkie zazębianie się poszczególnych rund pozwoli utrzymać też w odpowiednim napięciu zainteresowanie szerokich sfer.

Do półfinału dostały się reprezentacje: Ligi, Krakowa, Poznania i Pomorza.

Bezwzględnie interesująco zapowiada się mecz krakowski. Ciężar obrony barw podwawelskiego grodu spoczywać będzie na barkach Cracovii. Fakt ten byłby nawet korzystny w ocenie szans, jednolitej reprezentacji krakowskiej, gdyby nie świadomość, że zebrany z różnych drużyn team Ligi składa się z zawodników dostatecznie rutynowanych i niemniej sharmonizowanych w ogniu wielu ciężkich spotkań.

Cracovia wzmocniona o kolegów innych klubów mieć będzie przeciw sobie w rzeczywistości wyborową gwardię Polski. W tych warunkach trudno jej wróżyć zwycięstwo, gdyż już skromna przegrana zasługiwałaby na zaszczytne wyróżnienie.

Nie łatwo jest zorientować się w szansach drugiej pary. Nie ma widocznych powodów, dla których należałoby Poznaniowi dać pierwszeństwo przed Pomorzem. Drużyny pomorskie odznaczają się wielką ambicją i energią, poczyniły w ostatnich latach bezwzględnie znaczne postępy, to też walka i na drugim odcinku powinna ułożyć się ciekawie przy czym przyznajemy, że trudno nam choćby w przybliżeniu przepowiedzieć na czyją stronę mogłaby raczej przechylić się szala.

KRAKÓW PRZECIW LIDZE

Wspaniałym zamknięciem wielkiego sezonu piłkarskiego będzie w Krakowie mecz Liga — Kraków, który odbędzie się nadchodzącej niedzieli. Do walki przeciw reprezentacji naszej ekstraklasy wystawił kapitan związkowy p. Kuczalski następujący skład: bramka: Pawłowski (Cracovia), Pemper (Makkabi); obrona: Lasota, Pająk (Cracovia); pomoc: Góra (Cracovia), Reder (Makkabi), Żiżka (Cracovia); atak: Baj, Krawczyk (Tarnovia), Korbas, Szeliga, Zembaczyński (Cracovia).

Jak wynika z powyższego zestawienia, skład jedenastki Krakowa oparty jest o Cracovię, uzupełnioną graczami Makkabi i Tarnovii. (g)

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE spotkało dwóch piłkarzy z Tarnovii a to Baja i Krawczyka, których kapitan K. Z. O. p. Nie wystawił do repr. Krakowa na mecz przeciw Lidze o puchar Polski w dniu 15 b. m.

BYDGOSZCZ, 11.11 — Tel. wł. — Skład reprezentacji Pomorza na mecz z Poznaniem o puchar P. Prezydenta Rzplitej jest następujący: Wyczyński (Gryf), Maliszewski (PPW Grudziądz), Puzdak (Polonia); Dziwisz (Union), Stok i Lubawy (Polonia); Wierzelewski, Suchocki (Gryf), Nawrocki (P. P. W.), Daniel (Polonia), Kowalski (Gryf). Rezerwa: Wilczyński i Zwoliński.

Drużyna Pomorza wyjeżdża do Poznania w sobotę 14 b. m.

Reprezentacja Poznania na niedzielny półfinałowy mecz piłkarski z Pomorzem o puchar P. Prezydenta R. P. wystąpi w następującym składzie: Marek (KPW), Boettcher (RCP) i Dusik (Legia); Jakubowski (HCP), Kaźmierczak (Warta) i Zaremba (Legia); Skrzypczak (HCP), Musielak (HCP), Mikołajewski (Legia) Przybylski (Warta) i Markiewicz (Legia). Jako rezerwowy bramkarz wyznaczony został Wiedermański z Legii.

Anglia boi się Węgrów

Wyjątkowo staranne przygotowania Albionu

Londyn, w listopadzie.

Miesiąc prawie dzieli nas jeszcze od daty międzynarodowego spotkania piłkarskiego Anglia — Węgry, które odbędzie się w Londynie 2 grudnia, a w sportowych kołach angielskich panuje już teraz wielkie poruszenie. Dawno nie przykładano tu tak wielkiej wagi do spotkania międzynarodowego, jak do nadchodzącego meczu z Węgrami. Chodzi bowiem o rehabilitację piłkarstwa angielskiego. Po wiosennych niepowodzeniach zawodowej reprezentacji Anglii w Wiedniu i w Brukseli, przyszła przegrana amatorskiej jedenastki Wielkiej Brytanii z Polską na Olimpiadzie, a w dniach ostatnich, kompromitująca porażka zespołu ligi angielskiej w Brukseli. Anglicy żądni są więc rewanżu. Dostarczyć ma go zwycięstwo nad Węgrami.

Historia międzynarodowych meczów reprezentacji Anglii dzieli się na dwie części. Pierwsza z nich, to spotkania rozgrywane zagranicą. Druga to mecze rozgrywane na gruncie rodzimym. Tutaj Anglia jak dotychczas jest niepokonana.

W przeciągu ostatnich siedmiu lat Anglia rozegrała na kontynencie Europy dwanaście spotkań międzynarodowych. Bilans ich jest więcej, niż opłakany. Oto ich historia:

1929 — Anglia — Hiszpania w Madrycie 3:4,

1930 — Anglia — Niemcy, w Berlinie 3:3,

1930 — Anglia — Austria, w Wiedniu 0:0,

1931 — Anglia — Belgia, w Brukseli 0:1,

1931 — Anglia — Francja, w Paryżu, 2:5,

1933 — Anglia — Włochy, w Rzymie 1:1,

1933 — Anglia — Szwajcaria, w Bernie 0:0,

1934 — Anglia — Węgry, w Budapeszcie 1:2,

1934 — Anglia — Czechosłowacja, w Pradze 1:2,

1935 — Anglia — Holandia, w Amsterdamie 1:0,

1936 — Anglia — Austria, w Wiedniu 1:2,

1936 — Anglia — Belgia, w Brukseli 2:3.

Czyli na dwanaście spotkań, Anglia potrafiła rozstrzygnąć na swoją korzyść zaledwie trzy! I to były zwycięstwa odniesione nad państwami, które nie są mocarstwami futbolowymi. W sześciu zaś wypadkach, reprezentanci dumnego Albionu musieli zejść z boiska pokonani!

Jeśli chodzi natomiast o spotkania rozegrane w Anglii, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Na własnym boisku Anglia triumfuje zawsze. Pokonana została Hiszpania, Austria, Francja, Niemcy, Belgia i Włochy.

Ta tendencja do zwyciężania tylko na gruncie własnym i rezygnowania prawie z punktów, gdy przychodzi walczyć na boisku obcym, przejawia się w Anglii o wiele wyraźniej, niż w innych państwach. Widać ją nietylko w meczach międzynarodowych. Występuje ona jeszcze silniej w rozgrywkach ligowych, gdzie tylko najlepsza drużyna w walce ze słabym przeciwnikiem potrafi zdobyć dwa punkty, grając na obcym boisku. Zwykle kończy się na remisie.

Przykładając tak wielkie znaczenie do meczu z Węgrami, Football Association postanowił odstąpić od dotychczasowego systemu wybierania reprezentacji dopiero na dzień przed meczem, co uniemożliwiało wspólny trening i zgranie się. W myśl nowego postanowienia skład drużyny angielskiej zostanie ustalony conajmniej na tydzień przed spotkaniem, a gracze zostaną zebrani na wspólną zaprawę.

Mecz z Węgrami odbędzie się w środę. Gracze wyznaczeni do reprezentacji będą mogli zjechać się dopiero w niedzielę, po sobotnich meczach ligowych. Daje im to zaledwie trzy dni czasu na poznanie się i zgranie. W porównaniu z przygotowaniami Węgrów, którzy już od kilku tygodni trenują zawzięcie, te trzy dni treningu Anglików brzmią śmiesznie. Ale w każdym razie jest to pewien krok naprzód. Za sto lat przy konserwatyźmie Anglików, może dojdziemy tu do dwu tygodni...

Drużyna angielska zbierze się najprawdopodobniej w jakiejś nadmorskiej miejscowości i będzie tam trenować. Dotychczas nad takim treningiem czuwał tylko jakiś sędziwy pan, wyznaczony przez Football Association. Tym razem opiekunem drużyny będzie zawodowy trener, najprawdopodobniej Tommy Whittaker, słynny trener Arsenalu.

W drugiej połowie listopada czeka Anglię ciężki mecz z Irlandią w Belfaście. Będzie on sprawdzianem siły reprezentacji angielskiej. Irlandia posiada obecnie bardzo mocną drużynę i zwycięstwo Anglii byłoby sukcesem. Ułatwiłoby ono również ustalenie składu reprezentacji angielskiej na mecz z Węgrami.

Ogólnie biorąc, wszyscy tu liczą na zwycięstwo Anglii. Ale z drugiej strony te staranne przygotowania dowodzą, że Anglia trochę się boi Węgrów...

Jerzy Sokołow.

Totalizator kwitnie w piłkarstwie angielskim

Gdy w sobotę zbliża się godzina komunikatów sportowych, nadawanych przez angielskie stacje radiowe, miliony ludzi z zapartym oddechem siedzi przy głośnikach oczekując transmisji wyników meczów ligowych.

A potem rozpoczyna się gorączkowe obliczanie. Nie chodzi tu bynajmniej o szybkie zorientowanie się w nowej konstelacji tabeli! Większość słuchaczy ma w tym momencie ważniejsze troski, niż pozycja pupilka. Przed słuchaczami leżą listy agencyj totalizatorskich i na podstawie biuletynu tego stara się każdy obliczyć, jak wysokie są szanse ewent. wygranej.

Anglicy zakładają się z pasją, nic zatem dziwnego, że totalizator piłkarski cieszy się niesłychaną popularnością. Biura pracują wedle różnych systemów, zasadniczo najwyższą stawkę otrzymuje ten, kto odgadnie najwięcej trafnych wyników, drugi, trzeci i czwarty laureat musi się zadowolić skromniejszą kwotą. Grać można zarówno na pełną listę jak i na pewną ograniczoną ilość spotkań. Specjalną wziętością cieszą się listy obejmujące 12 gier. Stawki są odpowiednio zróżniczkowane, można postawić jeden penny, trzy, sześć lub szylinga.

Manipulacja jest uproszczona. Agencje totalizatorskie ogłaszają się w wielkich pismach i wydawnictwach sportowych. Wystarczy wyciąć kupon, wypełnić go, przekazać sumę i... znaleźć się tym samym na liście uczestników. Kto nie miał „nosa", żegna się z pieniędzmi, zwycięzcom przynosi poczta już w poniedziałek rano należną im pieniężną premię.

Siła atrakcyjna zakładów futbolowych tkwi — obok popularności sportu tego — również w możliwości wygrania przy drobnych wkładach znacznych kwot. Niedawno, gdy w 44 grach ligowych jedna sensacja goniła drugą, wypłacano za szylinga ponad 14.000 funtów (ok. 350.000 zł.).

Prasa angielska licząc się z pasją swoich czytelników przynosi codziennie nowości i informacje o formie poszczególnych drużyn i graczy. Na boiskach angielskich znajduje każdej soboty 700 000—800.000 widzów, nie ulega wątpliwości że liczba grających w „totka" jest trzy a może i czterykroć wyższa!

STUTYSIĘCZNY STADION W PARYŻU

Paryska rada miejska przyjęła wniosek w sprawie budowy wielkiego stadionu miejskiego przy drodze prowadzącej do St. Cloud. Stadion obliczony jest na 100.000 widzów i kosztować będzie 11 i pół miliona franków.

Dzięki powyższej uchwale Francuski Związek Piłki Nożnej będzie w możności zorganizować w r. 1938 mistrzostwa świata w piłce nożnej.

Ja mam głos

Do Tokio za złotówkę

Jak się okazuje, znane remarqueowskie powiedzonko „na zachodzie nic nowego" nie ma zastosowania w naszym sporcie. U nas właśnie wszelkie nowości przychodzą z zachodu.

Ex occidente lux-torpeda. I to jaka!

Oto po usunięciu publiczności z boisk sportowych, zaczniemy burzyć trybuny. Pociągnięcie słuszne i konsekwentne: nie ma publiczności — nie trzeba trybun. Niech żyje polski sport beztrybunowy!

Ma się rozumieć, że przeciw tej zdrowej myśli i idei rozpocznie się zaraz krucjata rozmaitych fanatyków, rekordsmanów i działaczy klubowych.

Ale nie długo ona potrwa. Zwycięży ją nieubłagana a różowa rzeczywistość.

Spójrzmy na miraż przyszłości sportowej, jaka nas czeka już w najbliższym czasie.

Przede wszystkim więc wynocha z boisk, wszyscy, którzy nie są zawodnikami, biorącymi udział w zawodach. Nawet koledzy-sportowcy nie startujący w danej chwili, nie mogą się przypatrywać zawodom, bo uwagami swoimi, okrzykami i docinkami zastępowaliby z powodzeniem publiczność, wyklętą z boisk.

Zawodnicy, pod rygorem dożywotniej dyskwalifikacji, obowiązani będą do zatrzymania w największej tajemnicy uzyskanych przez siebie wyników. Chwalenie się wynikami lub, co gorsza, ogłaszanie tychże w prasie wzbudza przecież niezdrowe apetyty i stwarza tak niepożądany pęd do rekordomanii.

Wogóle publikowanie w prasie wyników sportowych podlegać będzie karze administracyjnej, na równi z ujawnianiem wyników śledztwa w sprawach karnych, przed odbyciem się rozprawy sądowej. Zamieszczanie w dziennikach fotografii z zawodów sportowych zostanie podciągnięte pod przepisy ustawy o zwalczaniu pornografii.

Boiska sportowe otoczy się 5-ciometrowym murem i zasiekami z drutu kolczastego. U bram czuwać będzie dniem i nocą specjalnie wyszkolona służba, kontrolująca każdego, ktoby tylko okazał zamiar wejścia na boisko.

Rekordem sportowym wyda się walkę na śmierć i życie. W związku z tym ustanie mierzenie czasów, długości i wysokości. Po co mierzyć wyniki, jeśli się nie liczy na rekordy?

Nie jakość — ale ilość decydować będzie w sporcie. Ilość odbytych godzin ćwiczeń. W tym celu każdy sportowiec dostanie odpowiednią książeczkę, w której dozorca boiska stwierdzać będzie urzędowo czas każdorazowego treningu.

Z końcem roku odbywać się będzie klasyfikacja sportowców. Każdy otrzyma notę zależnie od ilości przećwiczonych godzin. A więc: piątka, czwórka, trójka z plusem, dwójka z minusem, aż do zera.

Jeśli już mowa o stronie administracyjnej sportu, to nie od rzeczy będzie wspomnieć również o innych kolosalnych uproszczeniach. Zacznijmy od klubów. Zniesie się tam w pierwszym rzędzie urząd skarbnika. Jeśli nie będzie zawodów publicznych ani rekordów — nie będzie przecież wpływów kasowych ani wkładek członkowskich. Godność skarbnika stanie się zbyteczną. Zniknie również automatycznie cały ciężki aparat administracyjny, określany dotychczas mianem zarządu klubu. Po co zarząd?...

Cały klub reprezentować będą dwie osoby: stróż na boisku, dający zaświadczenia z ćwiczeń i sekretarz klubu, który będzie robił statystykę i wysyłał ją do Warszawy.

A w Warszawie? No, no. Tam dopiero zrobi się cesarskie cięcie wszystkim związkom i władzom centralnym. Znikną rady sportowe, dyskusje działaczy, znikną wydziały gier i dyscypliny, rozpadną się w proch rozmaite ligi i systemy rozgrywek mistrzowskich.

W każdym centralnym związku danej gałęzi sportu urzędować będzie tylko jedna panienka, która nadsyłane przez kluby sprawozdania statystyczne składać będzie do archiwum pod odpowiednim numerem lub literą. Wszyscy inni zostaną zredukowani, porzucą sport i z konieczności wezmą się do uczciwej pracy.

Sport stanie się tym czym być powinien: dla młodzieży szkolnej wychowaniem fizycznym, odrabianym analogicznie jak łacina, matematyka, lub geografia zaś dla starszych — pierwszą powinnością obywatelską na równi z płaceniem podatków.

I oto nadejdzie rok 1940. Rok olimpiady w Tokio.

Biedny P. K. Ol., który w związku z igrzyskami berlińskimi tyle miał kłopotów, który w r. 1936 musiał do społeczeństwa apelować o groszowe datki — teraz stanie wobec zadania niezmiernie ułatwionego. Poprostu zrobi statystykę ogólną, wyrysuje kilka wykresów, włoży to wszystko do koperty i wyśle do Tokio. Udział nasz na olimpiadzie w Japonii kosztować będzie tylko złotówkę, bo tyle wyniesie opłata pocztowa za list.

I pomyśleć, żeśmy też wcześniej na taki pomysł nie wpadli.

Ale nie czas biadać nad tym. Bierzmy się wszyscy do pracy. Trzeba przede wszystkim rozebrać trybuny. Zbliża się zima. Będzie czym palić w piecach klubowych...

LOU-LOU.

CRACOVIĘ ZAPROSZONOBY DO PRAGI

Gdyby kluby wiedeńskie odpadły z Mitropacup hokeistów, to organizatorzy musieliby całą imprezę odwołać. W tym wypadku zaproszonoby jednak Cracovię do Pragi, a drużyna praska przyjechałaby do Katowic na rewanżowe spotkanie. (Mast.)

SOKOŁOWSKI POZOSTANIE WIERNY LECHII

Ostatnio rozeszły się po Lwowie pogłoski, jakoby hokeista Sokołowski miał opuścić Lechię, przenosząc się do katowickiego Dębu, który ostatnio rozpoczął podobno szeroką akcję werbunkową. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, pogłoski te w zupełności nie odpowiadają prawdzie.

Sokołowski pozostał nadal wierny barwom Lechii i obecnie, pod jego kierownictwem, drużyna Lechii prowadzi zaprawę zimową.

Śląsk gra w Lidze Okręgowej

K. S. Śląsk (Świętochłowice) rozegra w nadchodzącą niedzielę pierwszy mecz o mistrzostwo ligi śląskiej z K. S. Słowian w Katowicach II. Skład ekstraligowców nie został jeszcze ustalony: wiadomo tylko, że nie zagra God, wskutek meczu Kraków — Liga (hr.).

LIGA ŚLĄSKA

Do ukończenia rundy jesiennej w mistrzostwach ligi śląskiej pozostały zasadniczo tylko jeszcze dwie niedziele gry. Nie mniej jednak znany jest już mistrz jesienny, jest nim T. S. Naprzód (Lipiny).

Concordia ma do rozegrania jeszcze dwa ciężkie spotkania na obcym gruncie i Lipiniakom zagrozić nie może; świętochłowicki Śląsk, który lada dzień wystartuje do walki o punkty, walczyć będzie musiał z wypoczętymi zespołami, to też na jego końcowy sukces nie liczymy.

Po uwzględnieniu ostatnich meczy, tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) T. S. Naprzód	7	10	30:14
2) Concordia Knurów	6	8	15:14
3) Słowian Katowice II	7	7	14:13
4) Czarni Chropaczów	7	7	13:14
5) T. S. Koszarawa	5	6	11: 7
6) „06" Katowice III	6	5	15:16
7) Policyjny K. S.	6	5	11:15
8) Wawel Nowa-Wieś	7	5	14:18
9) Zgoda Bielszowice	3	1	3:17
10) K. S. Śląsk Świet.	0	0	—

APETYTY NIEMIECKIE

Do sekretariatu Śląskiego O. Z. P. N. wpłynęła prośba niemieckiego związku piłkarskiego o zwolnienie znanego bramkarza A. K. S-u. Mrugały.

Jak o tym swego czasu donieśliśmy, Mrugała otrzymać miał dobrze płatną posadę w Gliwicach i dlatego wywędrować chciał on do Vorwaerts-Rasensport. W międzyczasie bramkarzowi A. K. S. odebrano kartę cyrkulacyjną, tak, że pozostał na lodzie i nolens volens — przeprosić się musiał z Amatorskim K. S., w którym po dziś dzień gra. Ze strony zarządu klubu chorzowskiego zapewniają nas, że niema mowy o dezercji Mrugały.

EMIGRACJA SKARŻY RUCH.

W. G. i D. rozpatrywał również na ostatnim posiedzeniu skargę polskich klubów emigracyjnych na Ruch. Zwrócono się do zarządu mistrza Polski z prośbą o udzielenie wyjaśnień w tej sprawie.

Zwrócono się również do zarządu Legii, o wyjaśnienia w sprawie ucieczki czterech graczy do Ameryki i rozegrania przez nich meczu w Nowym Jorku w barwach drużyny marynarzy m/s Batory.

MŁODSZY PAZUREK ZMIENIA BARWY KLUBOWE

Pazurek II bezsprzecznie „najlepszy" gracz Garbarni opuszcza swój klub i przenosi się na Śląsk. Pazurek otrzymał zwolnienie ze swego klubu.

Tabela ligowa zatwierdzona

Wydział gier i dyscypliny Ligi zweryfikował tabelę mistrzowską na rok 1936. Tym samym przesądzone zostały losy niedoszłego do skutku meczu Garbarnia — Śląsk. W. G. i D. przyznał Garbarni walkower, a pretensje Śląska zostały oddalone.

W. G. i D. jednak w związku z powyższym meczem postanowił ukarać Garbarnię grzywną 50 zł. za zbyt późne powiadomienie przeciwnika o terminie meczu.

POLONIA — WARSZAWIANKA

Towarzyski mecz piłkarski Polonia—Warszawianka rozegrany zostanie w niedzielę na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej o godzinie 12. Drużyny wystąpią w następujących składach:

Warszawianka: Rudnicki, Joksz, Ziemian, Sochan, Sroczyński, Sachs, Stolepwerk, Kniola, Smoczek, Święcki, Pirych.

Polonia: Herisch, Bułanow, Szczepaniak, Paczek, Nytz, Odroważ, Kruk, Seichter, Ciszewski, Kula, Kisieliński.

PROJEKT LIGI OKRĘGOWEJ w piłkarstwie warszawskim opracować ma komisja WOZPNu. Do komisji tej wybrani zostali: p.p. płk. Rudolf, dr. Graber, Cz. Krug i Al. Pichelski.

CRACOVIA JEDNAK JEDZIE DO RUCHU

Podana ostatnio przez nas wiadomość o wyjeździe Cracovii do Ruchu była z pewnych stron zaprzeczana. Jak się dowiadujemy, Cracovia otrzymała od Ruchu formalne zaproszenie na rozegranie meczu na Śląsku. W rachubę wchodzi 6 grudnia, kiedy to hokeiści Cracovii grać będą w Katowicach. W związku z tym pewny jest wyjazd wielu sympatyków. Cracovia zaproszenie przyjęła i podała warunki. (g)

AKS zaprosił Wartę na niedzielę do siebie. Najprawdopodobniej Warta z tego zaproszenia skorzysta.

WISŁA ZAMYKA SEZON

Wisła nie nosi się już z zamiarem rozgrywania poważniejszych imprez w Krakowie. Po energicznym finiszu drużynie należy się odpoczynek. Młodzi gracze będą jeszcze grali w mistrzostwach drużyny IB, starsi wezmą udział w imprezie wyjazdowej. W Krakowie nie zanosi się w tym roku na nic specjalnego. (g)

15 LAT W JEDNYM KLUBIE

15 lat gry w barwach jednego klubu, to rzadki w naszych czasach objaw przywiązania do barw klubowych. Ten piękny jubileusz obchodził w ub. niedzielę obrońca pabianickiej Burzy Wildeman.

WAJSÓWNA — W „BORUCIE"

W ubiegłym tygodniu Jadwiga Wajsówna otrzymała pracę w Zgierzu w zakładach fabryki „Boruta", gdzie już pracuje od kilku dni w biurze głównym.

Naszą wiadomość o zdyskwalifikowaniu byłego kierownika sekcji lekkoatletycznej poznańskiego AZS należy uzupełnić w tym kierunku, że zarząd POZLA wniósł do PZLA o zdyskwalifikowanie p. Kochana na 8 lat z tem, że dyskwalifikacja ta rozciągnięta zostanie na wszystkie inne związki sportowe. Andrzejewski zdyskwalifikowany został przez POZLA na pół roku.

W uzupełnieniu tabeli l. a., przed obliczeniem przeciętnej, wprowadziliśmy jeszcze kilka zmian, korygujących błędy, lub przeoczenia. Mianowicie: wzwyż — Kalinowski 186, 100 mt. — Barczak 11 s., oszczep — Kalinowski 55.78 mt. i młot — Więckowski 40.15 mt., Neuendorf — 37,05 m.

WYJAZD AZS-U DO WROCŁAWIA.

W czwartek wieczorem o godz. 21.48 opuściła Warszawę drużyna koszykówki i szczypiorniaka warszawskiego A. Z. S., udając się do Wrocławia na mecze z zespołem akademickim „Deutsche Studentenschaft" 14 — 15 b. m. W skład drużyny wchodzi 15 graczy. Kierownikiem ekspedycji jest p. Nowak.

NOWA PŁYWALNIA NA ŚLĄSKU

Towarzystwo Pływackie Giszowiec—Nikiszowiec przystąpiło z początkiem r. b. do budowy krytej pływalni. Budowa natrafiła jednak na przeszkody natury finansowej i nie mogła być kontynuowaną; dopiero ostatnio sprawą zainteresowała się dyrekcja S. A. Giesche; budowę wznowiono i w najbliższym czasie województwo śląskie wzbogaci się o jeszcze jeden pożyteczny obiekt sportowy.

ODZNACZENIA SPORTOWCÓW

Wśród odznaczonych z okazji Święta Niepodległości osób znajduje się kilku działaczy sportowych. M. in. za zasługi położone w służbie wojskowej odznaczono krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski ppłk. Leopolda Gebla, prezesa K. S. Warszawianka i Pol. Zw. Towarzystw Kolarskich oraz krzyżem kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski ppłk. Stanisława Czuryłłę, kierownika okręgowego Urzędu WF i PW w Warszawie.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczono za zasługi w służbie wojskowej ś. p. ppłk. Stefana Lotha, wiceprezesa K. S. Polonia w Warszawie, za zasługi położone na polu rozwoju automobilizmu dyr. Janusza Regulskiego, komandora Automobilklubu Polski, a za zasługi na polu pracy społecznej dyr. Tadeusza Orzelskiego prezesa T. S. Wisła w Krakowie.

Odpowiedzi Redakcji

„Pieronka". Zajmujemy się tępieniem zła w całym sporcie, bez względu na dzielnice. Warszawskie środowisko nie było nigdy uprzywilejowane. Sprawy, które pani porusza, są zwykłymi plotkami, na które nikt nigdy nie mógł przedstawić żadnych dokumentów. W aferze śląskiej — niestety — sprawcy sami się przyznali odrazu do winy! Chyba to różnica?-

Atak Włochów w Berlinie

na ostatni bastion „systemu defensywy"

W niedzielę wielkim ewenementem piłkarstwa europejskiego będzie mecz Włochy — Niemcy w Berlinie.

Stadion grunewaldzki, który był świadkiem gigantycznych walk o olimpijskie medale, zapełni się poraz pierwszy od czasu opuszczenia pięciokołowego sztandaru, znów stutysięczną masą ludzką! Znów będzie ona z najwyższym napięciem śledzić każdy ruch, każdy epizod jaki rozegra się na historycznej arenie!

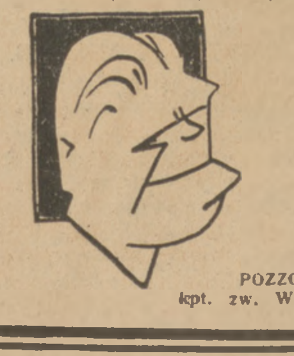
Tym razem będzie to specyficzna publiczność! Znajdą się wśród niej wprawdzie najwyżsi dygnitarze państwowi, mniejsi i wyżsi „Führerzy" wszystkich gatunków sportu, ton nadawać będzie jednak typ człowieka z boisk piłkarskich!

Kibice futbolowi którzy w 67 „extrazugach" zjadą się z całych Niemiec opanują na przeciąg dwu godzin potężny Reichssportfeld, wypełnią go swoją gwarą, swymi kłopotami i radością, zależnie od tego jak stać będą sprawy na skrawku ziemi ograniczonym dwoma bramkami.

Z pięciu gier z Włochami Niemcy wynieśli dotychczas aż... cztery porażki! Nic dziwnego, że dziś dyszą żądzą rewanżu, żądzą rehabilitacji, żądzą zmazania plamy, jaką była porażka olimpijska z Norwegami na oczach wielotysięcznej widowni berlińskiej!

Czy uda się wreszcie strącić dumnych „azzuri" z piedestału? Dziś wydają się szanse lepsze, niż kiedykolwiek! Niemcy, mimo porażek na wyspach brytyjskich, wrócili do domu pełni upojenia i triumfu, jaki dał im na łamach angielskiej prasy przegrany mecz ze Szkocją. Wprawdzie w Dublinie nastąpiło jeszcze bolesne otrzeźwienie, jednak, mimo wszystko piłkarze niemieccy znów nabrali wiary we własne siły, znów uwierzyli w wielkie i największe możliwości teamu, który był godnym partnerem wielkiego przeciwnika w Glasgowie.

Obserwator z bocznej trybuny może wprawdzie sceptyczniej odnieść się do sukcesów, które nie znalazły odzwierciadlenia w wynikach cyfrowych, jednak piłkarze niemieccy odnaleźli wiarę w siebie i z tą właśnie wiarą pójdą w niedzielę do walki!



POZZO
kpt. zw. Włochów.

Włosi nie mają powodów do przesadnego optymizmu! Ostatni rok wykazał raczej obniżenie się poziomu, niż jego poprawę. Sukces ze Szwajcarią też nie był w całym tego słowa znaczeniu — sukcesem.

Jedną ze wspaniałych właściwości piłkarzy z półwyspu Appenińskiego jest jednak niewyczerpany entuzjazm! Z niego to czerpią energię i pewność siebie. On to i dzisiaj pozwala im zdobyć się na optymizm i wiarę w zwycięstwo.

Z przeciwnikiem, który rozpoczyna walkę w świętym przekonaniu, że nie może przegrać nie jest łatwo wygrać! To też Niemcy staną w niedzielę przed jednym z najtrudniejszych zadań. Natkną się na piłkarzy, którzy nie uznają szablonów którzy są mistrzami improwizacji, a więc zalety — najmniej odpowiadające Niemcom.

Żywo mamy w pamięci mecz na budapeszteńskim boisku. Na nic nie zdała się wspaniała technika, misterne, wprost nieuchwytne dla oka ciągi kombinacyjne Węgrów. Ataki ich prowadzone z rzadko spotykanym mistrzostwem rozbijały się o zaciętość obrońców włoskich, o nieustępliwość każdego gracza, który znalazł się w obrębie własnego bramkowego pola. Włosi bronili się zaciekle. Ale nie tylko biernie. Raz poraz ruszał do boju, jak błyskawica, lotny, elastyczny napad. Raz poraz twarda obrona węgierska stawała oko w oko z chyżymi jak strzała przebojowcami, a bramkarz dobrze uważać musiał na nieoczekiwane pociski.

I... Włosi wygrali! Wygrali swym entuzjazmem, ofiarnością, zaciekłością, która niestety przyjmowała aż nazbyt często formy nieprzyzwoite.

Tak też grać będą w niedzielę na stadionie w Grunewaldzie. Nie speszy ich adytorium nie zlękną się dziesiątka tysięcy obcych twarzy i okrzyku protestu gdy w nadmiarze temperamentu znów przekroczą miarę.

Dla Niemców będzie ten nieobliczalny przeciwnik ciężkim orzechem. Nie rozgryzą go nadmierną przezornością i chowaniem kłów, nie sforsują prymitywnym atakiem, obliczonym tylko na szybkość. Nie uchronią się też przed żądłem napadu włoskiego, który w najmniej oczekiwanym momencie odkryje jakąś lukę, przez którą możnaby się prześlizgnąć.

Wygrać z Włochami będzie można tylko grą otwartą, grą obliczoną na — zwycięstwo! Zbyt troskliwe chronienie własnej bramki może nie ustrzec jej przed katastrofą i osłabić bitność formacji ofenzywnej, która nawet w pełnym składzie stać będzie ciągle przed ciężkim zadaniem.

Z perspektywy biurka warszawskiego nie łatwo zdobyć się na horoskop, nawet wówczas, gdy zna się prawie wszystkich biorących udział zawodników. Walka przeciwników tej miary jest zawsze wielką niewiadomą, wielkim „X", z poza którego wyłonić się mogą w niedzielę — najmniej oczekiwane cyfry. (ns).



„GŁÓWKA" ZEMBACZYŃSKIEGO
grzęźnie w rękach młodego bramkarza Wisły Geruli, na derbach krakowskich Cracovia — Wisła, od lewej: Zembaczyński, Gerula i Kotlarczyk II.

Wczoraj Francuzi, dziś już Anglicy

Dwie drużyny uciekają z Paryża

Paryż, w listopadzie.

Międzynarodowy turniej hokeja na lodzie Londyn — Paryż zakończył swój krótki żywot. Dewaluacja franka wstrząsnęła słabymi fundamentami tworu, zbudowanego wyłącznie na interesie finansowym. Ciągłe wyprawy przez kanał stały się za kosztowne dla Volants i Rapid, drużyny londyńskie stały się za drogie dla Paryża.

W sobotę odbył się ostatni mecz Volants — Rapid. Zakończył się on wynikiem 2:2 po niesłychanie brutalnej grze. Sędzia Katz, sam doskonały gracz, dokazywał cudów aby poskromić drużyny: własnoręcznie wyprowadzał grzesznika za boisko.

Po tym smutnym przedstawieniu znikają obie drużyny z powierzchni życia paryskiego. Jadą do Anglii i tworzą w Birminghamie lub Manchesterze nowe kluby. Puchar stanie się oficjalnie czysto angielska konkurencja, którą był zresztą i przedtym, gdyż wszyscy gracze paryscy byli Kanadyjczykami nawet nie francuskiego pochodzenia.

Dickson na tym straci. Paryż nawet zarobi. Będą mogli grać wreszcie hokeiści francuscy. **Edgar**

Londyn, w listopadzie.

Wielką sensację wywołała tu sprawa przeniesienia się dwóch klubów francuskich do Anglii. Francais Volants i Sport Club Rapid od 14 listopada gościć więc będą na stałe w Anglii. O prawo zaopiekowania się tymi dwoma klubami walczą cztery miasta, posiadające wielkie pałace sportowe, a mianowicie Birmingham, Manchester, Liverpool i Southampton. Według ostatnich wiadomości Birmingham wycofał swoją kandydaturę. Pozostały więc trzy miasta, a że B. I. H. A. kocha przede wszystkim sprawiedliwość i nie chce nikogo skrzywdzić, postanowiono o przydział klubów losować. I jutro w lokalu B. I. H. A. w obecności potentatów sportu angielskiego odbędzie się uroczyste ciągnięcie supełków...

Każdy klub francuski dostanie „na okrasę" dwóch graczy angielskich, czego wymaga regulamin B. I. H. A. Zmieniona zostanie również nazwa klubów, prawdopodobnie na coś w rodzaju „Liverpool Elephants" („Słonie Liverpoolskie"), „Manchester Devils" („Diabły Manchesterskie"), czy „Southampton Panthers" (Pantery z Southampton"), gdyż takie groźne imiona przybierają zazwyczaj kluby angielskie. **I. Sokołów.**



RESOVIA—WICEMISTRZ LWOWSKIEJ LIGI
obchodzić będzie w roku przyszłym jubileusz 30-lecia swego istnienia. Stoją od lewej: Piątek, Kalemba, Hajdaś, Kotelnicki, Gajsler, Rübenbauer, Pecak, Hogendorf, Wróbel, Sanecki, Bzydak i kierownik Krzyżak.

Niezależni piłkarze

przymierają w Belgii głodem

Bruksela, w październiku.

W chwili, gdy w Polsce sezon piłkarski chyli się ku końcowi, w Belgii znajduje się on w całej pełni. W niedziele niezliczone tłumy śledzą mecze piłkarskie i rekordy frekwencji bite są tu niemal co tydzień. Nie można oczywista tłumów tych porównać do tych, które śledzą mecze o mistrzostwo Anglii.

Belgowie byli zresztą bodajże pierwsi na kontygencie, którzy przyjęli u siebie piłkę nożną. Antwerp F. C., założony przez Anglików, liczyć będzie wkrótce 60 lat istnienia. Belgowie skopiowali u Anglików wszystko, organizację klubów i związku, publiczność belgijska przejęła się zasadami i fanatyzmem i tutaj funkcjonują agencje, przyjmujące zakłady, słowem prócz gry, gdyż tej Belgom skopiować się nie udało, wszystko odbywa się tu, jak na boisku Chelsea w Stamford Bridge w Londynie.

Mistrzostwa, które rozpoczęły się w ostatnią niedzielę sierpnia, cieszą się większym zainteresowaniem, niż w latach poprzednich. Złożyło się na to przede wszystkim wprowadzenie współzawodnictwa i płacenie premii za wygrane spotkania.

Belgijskie zawodowstwo jest jednym z najbardziej oryginalnych.

W roku ubiegłym postanowiono porzucić stu procentowe amatorstwo, które tu zresztą na każdym kroku było łamane. Związek jednak się uparł, iż całkowitego profesjonalizmu wprowadzić nie pozwoli. Kluby musiały się zobowiązać, iż każdego gracza nietylko umieszczą na posadzie, lecz nauczą go zawodu, by ten w przyszłości, gdy przestanie grać w piłkę, nie chodził z czapką pod kościół. Pozwolono następnie wypłacać za każdy mecz premie, przy czym ograniczono je do 150 fr. (około 25 zł).

Rzecz oczywista, że zasady te pozostały jedynie teorią, gdyż już poprzednio gracze otrzymywali znacznie większe wynagrodzenia. Premie te trzeba było ciągle podwyższać. Piłkarze widząc w kasach setki tysięcy franków dochodu z każdego ciekawego meczu, nie chcieli się rzecz oczywista zadowolić 150 fr. Kluby na to reagowały, posypały się kary i..., jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, drużyny, w których przeprowadzono sankcje, zaczęły przegrywać i to w dwucyfrowym stosunku!

Dziś każdy gracz otrzymuje za mecz 400 fr. plus 100 fr. za przyjście na trening. W rezultacie piłkarz belgijski z I ligi zarabia z górą 2.000 fr. na miesiąc i posiada tytuł sportowca niezależnego, to znaczy coś pośredniego między zawodowcem i amatorem.

Akcja Belgijskiego ZPN. w jednym tylko punkcie się udała. Wymogi, by każdy gracz miał nie tylko posadę, lecz i zawód przyniosły w praktyce lepsze rezultaty, niż się spodziewano.

T. Garda.

Przeciągnięta struna

W Atlanta w Stanach Zjednoczonych zmarł stary dziwak, Artur August Zimmermann. Był on słynny dzięki swemu uprzedzeniu: nie znosił roweru, stronił od tego środka komunikacji i złym okiem mierzył każdego, kto z diabelskiego wynalazku korzystał.

Ludzie wytykali palcami wariata i śmieli się tem serdeczniej, że pamiętali dobrze okres, kiedy dziadek Zimmerman był fanatykiem roweru. Było to w latach 1891 — 1896. Amerykanin był dwudziestokilkuletnim chłopcem z tak fantastyczną szybkością, że równego mu kolarza nie było na obu półkulach.

Na maszynie ciężkiej, prymitywnej, starego typu uzyskiwał on 12 sekund na 200 metrów, a jego rekord 1:16 sek. na kilometr utrzymał się bardzo długo. Na czasy te nie należy patrzyć z wyższością właściwą ludziom podczas penetrowania muzeum; wyniki te zasługują na szacunek nie tylko dlatego, że są starsze od nas, ale również ze względu na swój bezwzględny poziom.

Wystarczy powiedzieć, że żaden z kolarzy polskich nie potrafi dziś na 63-calowej przekładni Zimmermana wykręcić jego rekordów.

1896 roku piękny Yankes wycofał się ze sportu i oddał całkowicie pracy zarobkowej. Do jego „solocnu" w Atlancie pchali się gromadnie wszyscy, których interesowały opowieści z dawnych dobrych czasów i którzy cenią piwo monachijskie tradycjami.

Dokonałby zapewne życia jako dymisjonowany mistrz, gdyby nie fatalny zakład o 1000 dolarów. Zimmerman raz jeszcze pokusił się o laury niepokonanego zawodnika. Po sześcioletnim odpoczynku ruszył na podbój Europy, ale zamiast zwycięstw zaczął kolekcjonować drugie i trzecie miejsca. Zdenerwowany, podniecony, wściekły przeprowadził decydującą walkę nie dość ostrożnie, starł się z przeciwnikiem, upadł i pozostał rozbity na torze.

Zimmerman przegrał stawkę i zniechęcił się do roweru. Niewdzięcznik nigdy nie przebaczył maszynie tego wypadku. Nie zdawał sobie sprawy, że to przecież on sam jest sprawcą klęski.

Czekał zbyt długo. Wierzył zbyt gorąco. Zawiódł się zbyt głęboko. Druga młodość przychodzi tylko w miłości.



BOKSERZY PABIANIC
w składzie Lajn, Rychter, Witkowski, Henrykowski, Kubiak, Idasiak, Krawczyk i Kraszewski ulegli drugiej reprez. Łodzi 4:12.

Belgia daje 100 milionów na sport

Wiadomości z całego świata

Min. Emil Vandervelde oświadczył, że rząd belgijski dążąc do wysiłki budowania w kraju jak największej ilości urządzeń sportowych, stadionów, basenów pływackich i t. d. preliminował na ten cel w budżecie na rok 1937, sto milionów franków belgijskich. Kredyty te dostarczy rządowi „Orec", organizacja powstała po dewaluacji franka belgijskiego, która ma na celu ożywić życie gospodarcze Belgii.

DYKTATORZY ZJAZDÓW

Międzynarodowa Federacja Narciarska specjalnym okólnikiem zawiadomiła państwowe związki narciarskie, że w skład komisji FIS. dla biegu zjazdowego i slalomu wchodzą następujące osoby:

Przewodniczący — dr. Martin (Austria). Członkowie: Lunn (Anglia), dr. Amstutz (Szwajcaria), De La Charelle (Francja), hr. Bonacossa (Włochy), Le Fort (Niemcy), dr. Moser (Czechosłowacja), hr. Hamilton (Szwecja) oraz inż. Kjelland (Norwegia).

Komitet w powyższym składzie wybrany został w lutym b. r. w Garmisch Partenkirchen i urzędować będzie do r. 1938.

LISTA NAJLEPSZYCH TENISISTÓW ANGLII.

Angielski związek tenisowy opublikował we wtorek listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów Anglii.

Wśród panów pierwsze miejsce zajmuje oczywiście Fred Perry. 2) Austin, 3) Hughes, 4) Hare, 5) Lee, 6) Tuckey, 7) Peters, 8) Butler, 9) Sharpe, 10) Wilde.

Klasyfikacja pań: 1) Dorothy Round, 2) Stammers, 3) King, 4) James, 5) Hardwick, 6) Noel, 7) Saunders, 8) Nuthall, 9) Heeley, 10) Scriven.

TURNIEJ TENISOWY W PARYŻU

W Paryżu zakończył się turniej tenisowy przy udziale najlepszych rakiet francuskich. W finale gry pojedyńczej panów Destremeau pokonał Borotrę 6:3, 7:5, 11:9. W grze pojedyńczej pań Henrotin pokonał Pannetier 6:3, 3:6, 6:1. W grze podwójnej panów Feret — Boussus pokonali parę Gentien — Glasser 6:2, 4:6, 6:1, 6:3.

FRANCJA — CZECHOSŁOWACJA 2:0.

W Paryżu rozpoczął się międzypaństwowy mecz tenisowy Francja — Czechosłowacja w turnieju o puchar króla szwedzkiego.

Po pierwszym dniu prowadzą Francuzi 2:0. Destremeau pokonał Caskę 7:9, 6:3, 6:2, 6:4, a Borotra zwyciężył Hechta w 3 setach: 7:5, 6:2, 6:2.

NOWY REKORD WŁOSKI

Na zawodach lekkoatletycznych w Rapallo znana lekkoatletyka włoska Testoni ustanowiła nowy rekord na 200 m. wynikiem 26,4 sek.

CZESCY ZAPAŚNICY POKONAALI WĘGRÓW

PRAGA, 8.11. — W Pradze odbył się międzypaństwowy mecz zapaśniczy Czechosłowacja — Węgry. Wygrali zapaśnicy czescy w stosunku 4:3.

LEWIS POBIŁ HARVEYA

Mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi półciężkiej John Lewis — Harvey rozegrany w Londynie zakończył się gładkim zwycięstwem amerykańskiego mistrza świata, który wygrał 12 rund. Harvey walczył dobrze tylko w trzech ostatnich rundach.

Mecz stał na słabym poziomie. Kto wie, czy europejski mistrz świata Roth nie jest naprawdę mistrzem.

Berlin — Wiedeń

Mecz pływacki Berlin — Wiedeń zakończył się gładkim zwycięstwem Berlina w stosunku 57:33. Wiedeń wygrał tylko jedną konkurencję 100 mtr. nawznak: triumfował tu mieszkający stale w Wiedniu Jugosłowianin Wilfan w 1:11,7.

Publiczność była całym sercem po stronie Berlina, który w tej gorącej atmosferze osiągał rezultaty dotąd nienotowane.

W poniedziałek w Innsbrucku Berlin też triumfował. Tylko Kellner wygrał 100 mtr. nawznak w 1:12.5.

Forsyth, Kanadyjczyk, który miał grać w Katowicach, osiadł ostatecznie w Berlinie w nowym zespole hokejowym Rot Weiss, utworzonym przy słynnym klubie tenisowym.

ZABAWKA W CHOWANEGO

Międzynarodowa Liga Hokejowa rozesłała do zorganizowanych w niej Związków państwowych pismo, w którym nakazuje w przyszłości wszystkich graczy, domagających się przy przesiedleniu z jednej do drugiej miejscowości, zwrotu kosztów translokacji, uznać za zawodowców. „Ukaz", skierowany ostrzem przeciw kanadyjczykom wędrującym do Anglii, w praktyce pozostanie naturalnie zupełnie bez znaczenia.

Dziwić należy się tylko poważnym ludziom, że chowając głowę w piasek, nie chcą dostrzegać rzeczywistości i podobnymi „zarządzeniami", stojącymi w jaskrawej sprzeczności do tego co się dokoła dzieje, narażają się tylko na śmieszność.



PRZYSZŁE ASY BIEŻNI
Bieg na przełaj we Lwowie dla juniorów przyniósł zwycięstwo Gajewskiemu (drugi z prawej) przed Hanikiem (pierwszy z prawej), Dziedzielewiczem (drugi z lewej) i Bartosiewiczem.



NA MECZ DO POZNANIA
wyruszy za chwilę bokserska reprezentacja Łodzi. Stoją od lewej: Pietrzak, Mikołajczyk, Bartniak (wiceprezes Polski), Ostrowski, Bartosiak i Chmielewski; w oknie kpt. Sikorski i wiceprezes ŁOZB. red. Lipszyc.



BĄKOWSKI I OLSZEWSKI
stoczyli w ramach meczu Okęcie — Fort Bema najbardziej zaciętą walkę. Zwyciężył Olszewski.

Warta z Sobkowiak'em

rusza na wyprawę do Niemiec



SOBKOWIAK

W najbliższy poniedziałek Warta udaje się na tygodniowe tournee po Niemczech środkowych. Ekspedycja prowadzona przez kierownika sekcji p. Suszczyńskiego i sekretarza sekcji p. Gawrona liczy 11 zawodników. Zasadniczy skład Warty będzie: Sobkowiak (!), Koziołek, Frankowski, Kajnar, Sipiński, Florysiak, Szymura i Anczykowski. W rezerwie są: Jarecki, Ratajak albo Barski (decyzja w tej sprawie zapadnie po ostatnim treningu) i.. Wirski. Mistrz Polski jedzie jako... sekundant. Zamiast Florysiaka pojedzie zapewne Szulczyński z Leszna.

Pierwszy mecz stoczy Warta w środę, 18 b. m. w pięknym mieście saskim Erfurcie (600.000 mieszkańców), słynnym z wysokiej kultury ogrodnictwa owocowego. Przeciwnikiem Warty będzie Heros — drużyna trzech braci: Otta, Kurta i Hansa Kaestnerów.

Słynny Otto Kaestner wrócił po dłuższej przerwie w ring i zaprezentował się nadspodziewanie dobrze bijąc wysoko olimpijczyka belgijskiego Devintera. Dojdzie więc do sensacyjnego spotkania-rewanżu Kajnar — O. Kaestner. Pierwszorzędne będą też pojedynki Koziołka z Pfeifferem i Szymury z Schwanzem. Niezłym punktem w drużynie niemieckiej jest również średni Kretschmar. Heros przed sześciu tygodniami odniósł zwycięstwo 9:5 (bez wagi muszej) nad reprezentacją państwowa Belgii, w której poza ciężkim Roobem, nie było ani jednego boksera z tych, którzy w marcu r. b. bawili w Polsce. Warta walczyła już przed dwoma laty z Herosem erfurckim z wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Drugi mecz ma Warta w Magdeburgu w piątek wieczór z tamtejszym Punching - Clubem, z którym skrzyżowała swe pięści już trzykrotnie i za każdym razem zwycięsko (9:7, 9:7 i 12:4).

W Herosie czołowym zawodnikiem jest kogut Schäffer II, dobry jest przeciwnik Kajnara — Meseberg i partner Szymury — Hach.

Trzeci mecz stoczą poznaniacy w niedzielę w małym Dessau. Przeciwnik nie jest jeszcze znany, prawdopodobnie będzie nim jednak Boxfreunde — zespół słaby i bez większych indywidualności.

Warta wzmocniona Sobkowiakiem ma dane aby wyjść zwycięsko z wszystkich trzech spotkań, choć na wynik korzystny z Erfurtem trzeba będzie dobrze popracować.

Jeszcze raz Stuttgart wzmacnia drużynę

na tournee po Polsce

STUTTGART, 11.11. — W dniu dzisiejszym Gaufachamtsleiter bokserskiego okręgu XV (württemberskiego) p. Böhm ustawił skład drużyny reprezentacyjnej na tournee po Polsce. Skład, jaki p. Böhm zestawił jest znacznie silniejszy od tego, który prowizorycznie został podany do wiadomości przed trzema tygodniami, a oparty jest na doświadczeniu ostatnich startów międzynarodowych.

W porównaniu ze składem prowizorycznym zachodzą trzy poważne zmiany. W wadze muszej Köhla zamieniono na mistrza okręgu Stettera, który jest obecnie w lepszej formie. W wadze piórkowej przewidzianego Bandela zamieniono również na mistrza okręgu Ostlaendera. Wreszcie trzecia zmiana zajdzie w wadze półciężkiej, gdzie Schöllkopf, dotąd bity przez Leisera, jest już dziś od niego lepszy i przed kilku dniami miał do zanotowania dwa cenne sukcesy w Anglii w Nottingham i Colchester.

Ostateczny skład Stuttgartu wygląda więc nast.: Stetter, Schmidt, Ostlaender, Dreher Leitner, Held, Schöllkopf, Schedler. Dwaj zapasowi zawodnicy, którzy uzupełnią ekspedycję będą wyznaczeni w ostatniej chwili. Ekspedycję prowadzi Gaufachamtsleiter p. Böhm. Niemcy walczą 6-go grudnia w Warszawie, w dwa dni później w Łodzi — w obu wypadkach z reprezentacją miasta, a w środę 9.12 z PKS-em w Katowicach.

Mecz bokserski Stuttgart — Warszawa ostatecznie rozegrany zostanie 6 grudnia w Warszawie.

Zarząd WOZB za zwolnienie tego terminu przez PZB zaakceptował warunki finansowe postawione przez centralę poznańską.

Bokserzy bawarscy, którzy mieli walczyć w grudniu r. b. w Polsce (Poznań) nie przybędą. Pertraktacje musiały się rozbić o fantastyczne wymagania Niemców, globalna suma kosztów ich sprowadzenia na dwa mecze obracała się w granicach 7 tys. zł. (!)

Międzynarodowy mecz bokserski Berlin — Poznań jest przygotowywany i o ile żadne przeszkody nie zajdą, odbędzie się już 6 stycznia i to w Berlinie. POZB oczekuje obecnie wiadomości od Związku brandenburskiego. Byłby to drugi start pięściarzy poznańskich w Berlinie, pierwszy odbył się bowiem w listopadzie 1934 roku i przyniósł zwycięstwo Niemcom w stos. 11:5.

SOBKOWIAK DOSTANIE ZWOLNIENIE

Sobkowiak doszedł do porozumienia z Wartą w sprawie swego zwolnienia dla Okęcia. Za cenę startowania w barwach zielonych w drużynowych mistrzostwach Polski — otrzyma on bezpośrednio po ich ukończeniu upragnioną wolność. Sobkowiak mieszkać będzie w Warszawie, ale na każde zawołanie Warty — będzie do jej usług.

Sobkowiak jedzie z drużyną Warty na tournee do Magdeburga, Dessau i Erfurtu. Waga mistrza Polski, grawitująca teraz do koguciej, da się łatwo sprowadzić do muszej. W ciągu 36-iu godzin poprzedzających niedzielny mecz Poznań—Łódź, Sobkowiak zrzucił bez najmniejszego wysiłku 3 klg.

BUDZIMY KAPITANA PZB.

Mecz Polska — Dania ma być rozegrany już 29 listopada, a więc za równe dwa tygodnie nasza reprezentacja państwowa powinna być już w drodze do Odensee, gdy tymczasem o składzie jej nic jeszcze nie słychać.

Kapitan związkowy por. Łapiński nie zdradza widać zainteresowania, składem drużyny narodowej, skoro nie widzieliśmy go w niedzielę na meczu Poznań — Łódź, w którym startowało sześciu jego wybrańców (Sobkowiak, Koziołek, Woźniakiewicz, Misurewicz, Szymura i Klimecki).

Kto z kim?..

21. XI losowanie mistrzostw Polski

Losowanie drużynowych mistrzostw Polski odbędzie się w sobotę 21 b. m. wieczorem w sekretariacie PZB. Od ilości zgłoszeń uzależniony jest system rozgrywek. W zasadzie, zeszłoroczni czterej finaliści, t. j. Warta, Okęcie, IKP i IKB mają być rozstawieni i dolosuje się do nich przeciwników.

Wydział sportowy PZB przewiduje pewne modyfikacje systemu, podobnie zresztą jak i Wydział Sp. Sędziowskich, który ma przeprowadzić jednocześnie z losowaniem mistrzostw — po raz pierwszy losowanie sędziów (!).

Sprawa ta jest obecnie w opracowaniu i w praktyce wyglądałaby tak, że losowałoby się sędziów znajdujących się na liście „mistrzowskich", z pominięciem tych, którzy pochodzą z okręgów zainteresowanych; następnie po wylosowaniu pierwszego sędziego wycofani zostaliby wszyscy inni z jego okręgu. Jednocześnie wylosowany zostałby sędzia rezerwowy.

Trzeba przyznać, że Wydział Spraw Sędziowskich zdobywa się na krok, który instytucji tej może przywrócić utracone zaufanie.

Chmielewski kandyduje do WHN

Kronika ringów polskich

Kandydaturę Chmielewskiego do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej zgłosił PZB, wskazując z jednej strony na bohaterską walkę z Jimmi Clarkiem i największy efekt propagandowy, uzyskany przez sportowca polskiego na tegorocznej Olimpiadzie Berlińskiej. PZB wierzy, że kandydatura Chmielewskiego ma największe szanse i że po raz pierwszy najwyższe odznaczenie sportowe przypadnie pięściarzowi.

Bokserzy Legii warszawskiej rozegrają w niedzielę w Poznaniu mecz z Sokołem. Legioniści walczyć będą w składzie następującym: Baśkiewicz, Teddy, Komar, Bareja, Wasiak, Doroba II, Doroba I, Mizerski. Jako kierownik drużyny wyjeżdża p. Lewestam.

Sokół wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Janowczykiem, Pelą, Misiurewiczem, Majchrzyckim i Dankowskim na czele.

Bokserzy CWS zakontraktowani zostali na 13 grudnia do Białegostoku, gdzie walczyć będą z reprezentacją tego miasta.

Walk rozegranych zostanie siedem od papierowej do średniej. Drużyna stołeczna wysyła następujący skład: Klimkiewicz, Wieczorek, Lipiński, Śmiech, Orlicz, Brzóska, Całka, albo Ciążela.

Mistrz Poznania — HCP wyjeżdża na dwa mecze na wybrzeże morskie. W sobotę, drużyna Klimeckiego walczyć będzie z Sokołem w Tczewie, a w niedzielę z Marynarką Wojenną w Gdyni. Jeszcze w tym miesiącu HCP skorzysta prawdopodobnie z zaproszenia na dwa mecze w Łodzi.

Polus i Taborek powołani zostali przed kilku dniami do służby wojskowej, którą obaj odbywają w jednym i tym samym I pułku lotniczym w Warszawie.

Wrazidło, znany bokser śląski w wadze ciężkiej, który odbywa powinność wojskową w Warszawie po otrzymaniu zwolnienia z macierzystego klubu podpisał zgłoszenie do Warszawianki. Również szeregi tego klubu ma zasilić bokser YMCA — Adamiak.

Pierwsza sprawa sądowa z oskarżenia sędziego bokserskiego odbędzie się w Łodzi. Sędzia p. Gorczycki, który prowadził pierwsze zawody IKP — Hakoah, oskarża członka Hakoahu, który po walce Wdowiński — Woźniakiewicz nawymyślał sędziemu. Oskarżonego p. Służewskiego ma pono bronić mec. Pogel z Warszawy.

CZĘSTOCHOWA. Boks. Zw. Strzelecki (Katowice) — Makabi 16:0. W meczu bokserskim o mistrz. kl. B. śl. OZB. Makabi oddała walkower z powodu braku wagi półciężkiej i ciężkiej oraz braku limitu zawodnikowi Rusinowi w średniej. Mecz towarzyski zakończył się wynikiem remisowym 6:6. Sędziował w ringu i na punkty p. Wende z Katowic.

Na finiszu walk okręgów

o mistrzostwo drużynowe pięściarzy

WE LWOWIE — SPRAWA JASNA

Do ukończenia bokserskich mistrzostw drużynowych w okręgu lwowskim pozostały jeszcze do rozegrania tylko 2 mecze, których rezultaty mogą wpłynąć jedynie na dolne szczeble tabeli. Pozycji Lechii żadna z drużyn nie jest już w stanie podważyć.

Decydująca walka rozegra się obecnie o wicemistrzostwo okręgu. Bezwątpienia w najlepszej sytuacji jest Pogoń, która winna z łatwością uporać się ze Świtezią, tym bardziej, że forma jej jest obecnie wcale nienajgorsza. O trzeciej pozycji w tabeli zadecyduje znowu mecz dwu odwiecznych rywali Świteźi i Rekordu, drużyn zupełnie równorzędnych, słabych technicznie, walczących tylko siłą.

Rzeszowska Bar-Kochba po rozegraniu meczu ze Świtezią, wycofała swą drużynę z mistrzostw.

W myśl polecenia PZB, Lechia jako mistrz okręgu lwowskiego miała rozegrać w dniu 15 b. m. mecz eliminacyjny z mistrzem okręgu stanisławowskiego, który już w czasie rozgrywania mistrzostw lwowskich został rozwiązany i wliczony do Lwowa. Stanisławowska kl. A posiadała tylko dwie drużyny A-klasowe: Hakoah i Rewerę. Ponieważ Hakoah nie stawił się do meczu z Rewerą, ta ostatnia automatycznie zakwalifikowała się do eliminacji z Lechią.

Mecz ten, jak już podawaliśmy, nie dojdzie do skutku gdyż Rewera zabiegała o przełożenie terminu. Wobec tej sytuacji Lechia zagarnie walkover i będzie reprezentować okręg lwowski w mistrzostwach Polski. (K.).

ZIELONY STÓŁ MA GŁOS

Sytuacja w drużynowych mistrzostwach bokserskich Okręgu Krakowskiego jest jeszcze niejasna. Faktycznie pozostają jeszcze dwa mecze, a to Wisła — Makabi i Makabi — Sokół. Formalnie kwestionowane są dwa mecze już rozegrane: Wisła — Wawel i Wawel — Sokół.

Mecz Wisła — Wawel zależy od weryfikacji walki Rakoczego (Wisła). O ile PZB uzna, że był on formalnie zgłoszony dla Wisły, wtedy sprawa jest przesądzona. Wisła — obojętne w jakim stosunku — wygra chyba mecz z Makabi i będzie drużynowym mistrzem.

Gdyby jednak PZB podzielił wątpliwości Wawelu co do zgłoszenia Rakoczego dla Wisły i uznał udział jego w nowych barwach za niedopuszczalny, wówczas automatycznie mecz Wawel—Wisła da rezultat 8:8, a o mistrzostwie zadecyduje stosunek walk.

Obaj kandydaci — Wisła i Wawel — mają po jednym walkoverze od Sokoła i Makabi. Decydować więc będą mecze Wawel — Sokół i Wisła — Makabi. Pierwszy z nich odbył się już raz ubiegłej niedzieli i dał wygraną Wawelowi 13:3. Komisja sportowa unieważniła jednak całe zawody, ponieważ badanie lekarskie odbyło się po wadze. Zaprotestował przeciw temu Wawel, odwołując się do decyzji KOZB i wnosząc równocześnie o votum nieufności dla Wydziału Sportowego.

Z całego tego galimatiasu wynika, że mecz Wisła — Makabi, jaki odbędzie się nadchodzącej niedzieli, zaważyć może na szali, jak również, że duże słowo mieć będzie... zielony stolik.

CISZA W BIAŁYMSTOKU

Gdy w innych okręgach sezon bokserski trwa w całej pełni, w Białymstoku nie usłyszano jeszcze uderzenia w gong.

W okręgu białostockim zawody o tytuł mistrza drużynowego nie odbywają się ze względu na brak pełnych ósemek w klubach. Zawody towarzyskie jakie odbywają się w Białymstoku, zwykle oparte o drużynę kombinacyjną, zestawioną przeważnie z zawodników Makabi i Jagiellonii.

Po wyjeździe najlepszych bokserów: Ciążeli do C. W. S., Maia do wojska do Lidy i Straussa do rodzimego miasta — Przemyśla, boks w Białymstoku został poważnie osłabiony. Inauguracja sezonu będzie mecz kombinowanej drużyny Makabi i Jagielonii z drużyną kombinowaną A. Z. S i Ogniska z Wilna w początkach grudnia r. b.

Największą żywotność wykazuje Makabi białostocka, która ma już zmontowaną drużynę siedmiu zawodników: waga musza — Lewin, kogucia — Sanelko, piórkowa — Epsztejn, lekka — Wygodzki, półśrednia — Klaces, średnia — Kuśnier i półciężka — Munkow. (Dul.)

O WICEMISTRZOSTWO POMORZA

Mistrzostwa Pomorza jeszcze nie są wprawdzie skończone (brak wicemistrza), ale wyłoniono już finalistów grup i mistrza Pomorza, którym została Gedania.

Do rozgrywek o mistrzostwo Pomorza stanęło sześć klubów, które podzielono na 3 grupy. W pierwszej grupie Astoria z Bydgoszczy wyeliminowała G. K. S. Grudziądz w stosunku 13:3 i 10:6. W drugiej grupie Gedania z Gdańska wygrała w stosunku 9:7 i zremisowała 7:7 po uznaniu protestu z Gryfem Toruń. W trzeciej grupie Z. S. Grudziądz pokonał W. K. S. Grudziądz 13:3 i 16:0 (w. o.).

W zawodach finałowych, w spotkaniu pierwszym Astoria — Gedania wynik brzmiał 8:8, drugie wygrywa Gedania w stosunku 11:5.

Zawody między Z. S. Grudziądz i Astorią rozstrzygną kwestię wicemistrzostwa w spotkaniach w dniach 15 b. m. i 22 b. m.

Niestety sprawa mistrzostw na Pomorzu nie zawsze została rozstrzygnięta na ringu, ale często przez sędziego wbrew rzeczywistym wynikom.

INOWROCŁAW SIĘ RUSZA

Sezon bokserski po dłuższym zastoju zapowiada się w Inowrocławiu dość ciekawie. W najbliższej przyszłości projektowane są spotkania z drużynami pomorskimi i warszawskimi.

Spotkania te odbywać się będą, wobec odmowy udzielenia sali teatru Miejskiego, w sali kina „Pałac".

Obecnym kierownikiem sekcji boks. w Goplanii jest por. Kwitowski, który łącznie z byłym prezesem Cuiavii p. inż. Szwejdą, zamierzają na nowo odzyskać straconą niedawno pozycję w boksie polskim. (ck.).

Mistrzostwa okręgowe w boksie Okręgu lubelskiego są na ukończeniu. Do finału zakwalifikował się z Lublina K. S. Zw. Strzel., nie walcząc z braku innych zgłoszeń z nikim. Z podokręgu kieleckiego weszedł do finału KSZO (Ostrowiec), bijąc Granat (Kielce) 11:5 oraz Strzelca (Ostrowiec) 15:1. Spotkanie Strzelca z Granatem przyniosło wynik 8:8. W spotkaniu finałowym, odbytym ub. niedzieli w Lublinie KSZO (Ostrowiec) zwyciężył drużynę KSZS (Lublin) 10:6. Rewanż odbędzie się dnia 15 bm. w Ostrowcu. Drużynę KSZO (Ostrowiec) należy już teraz uważać za mistrza Lub. O. Z. B., który jednak w rozgrywkach międzyokręgowych żadnej roli nie odegra.

★

K. S. Z. O. (Ostrowiec) — K. S. Z. S. 10:6. Finałowe zawody o mistrzostwo Lub. O. Z. B. Wyniki techniczne: Stachowski (KSZO) zwycięża Ślepowrońskiego, Wojsławski (KSZO) wygrywa z doskonale zapowiadającym się Choiną, Zieliński (KSZS) zwycięża Krajewskiego, Kocjan (KSZO) zwycięża Metgwę. Iwanowicz (KSZS) zdobywa punkty na wadze, a w spotkaniu towarzyskim remisuje z Włosinkiem. Franczak (KSZS) wygrywa przez t. k.o. z Wójcickim, Kowalski (KSZO) wygrywa z Budzyńskim, Bąk (KSZS) zdobywa punkty walkowerem wobec braku przeciwnika. Sędziował w ringu p. Zylberrajch, na punkty p. por. Kala. Zachowanie się galerii wobec sędziów było niżej wszelkiej krytyki.

BOKS O MISTRZOSTWO STOLICY.

Zestawienie par na niedzielne mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy kl. A będzie następujące.

W meczu PZL — Okęcie walczyć będą: w. musza: Klichowicz (PZL) — Tworek (O); w. kogucia: Meżdżyński (PZL) — Czortek (O); w. piórkowa: Kowalski (PZL) — Kozłowski (O); w. lekka: Błażejewski (PZL) — Bąkowski (O); w. półśrednia: Wrazidło (PZL) — Seweryniak (O); w. średnia: Karolak II (PZL) — Maturszewski (O); w. półciężka: Karolak I (PZL) — Pisarski (O); w. ciężka: Leśniewolski (PZL) — Garstecki (O). Mecz ten odbędzie się w sali Cyrku o godz. 12.

Drugi mecz Fort Bema — Polonia odbędzie się w sali teatru Nowości o godzinie 16. Walczyć będą: w. musza: Gajek (F. B.) — Wejman (P); w. kogucia: Lafery (F. B.) — Damski III (P); w. piórkowa: Kniga I (F. B.) — Małecki (P); w. lekka: Olszewski (F. B.) — Łukasiewicz (P); w. półśrednia: Kolczyński (F. B.) — Jańczak (P); w. średnia: Kniga II (F. B.) — Damski I (P); w. półciężka: Łuka (F. B.) — Posmyk (P); w. ciężka: Dziewulski (F. B.) — Sowiński (P).



MAKABI, WICEMISTRZ DRUŻYNOWY WARSZAWY

ze swoim zasłużonym opiekunem dyr. Kohnem, na czele. Stoją obok: Blum, Neuding, Pilnik, Nebel, Rosenblum, Krawiecki, Jakubowicz, Rundstein i sekundant.

Piłka w całym kraju

JEDNA MAŁA LITERKA...

Częstochowa ma znów sensację. Okazało się, że grający od krótkiego czasu w Brygadzie i tam potwierdzony przez PZPN. piłkarz Dressler jest karencyjnym graczem i należy do robotniczego klubu „Jedność" w Chorzowie, gdzie grywał jako Dreszler. Mała przemiana litery w nazwisku z „s" na „z" uczyniła zeń „dzikiego" piłkarza, za jakiego zresztą się podał.

Afera ta, jak to zresztą zwykle bywa, wykryta została przy kieliszku w restauracji częstochowskiej „Zie". Dressler będąc w stanie podchmielonym, opowiedział o przynależności do „Jedności", co usłyszał przebywający tam jeden z członków wrogiego Brygadzie klubu. Sprawa ta wnet oparła się o podokręg, który stwierdził, że Dressler grał w Częstochowie w dniu 1 maja, w reprezentacji robot. Śląska ze Skrą, jako Dreszler. (hel).

SUKCESY piłkarzy Gedanii

W bieżącym roku Gedania jest nadal niepokonana i prowadzi w tabeli mistrzostw. Oto tabela:

	wygrano	bramki	punkty
1. Gedania	7	39:9	15:1
2. Preussen	5	16:4	11:1
3. Buev	4	24:11	11:7
4. Victoria	4	20:18	9:7
5. Neufawasser	3	9:21	7:11
6. Hansa Elbing	1	10:31	2:14
7. Polizei	0	7:31	1:15

Jednocześnie Gedania II, w gdańskiej klasie A. zajmuje 3 miejsce za Ostmack — Hansa i D. S. C.

GNIEZNO. Wicemistrz B - klasy Stella zwyciężyła Unię (Swarzędz) 1:0 (0:0), zdobywając równocześnie mistrzostwo grupy III-ej. Bramkę strzelił Skoczylas. Sędzia p. Maślak z Poznania. W przerwie meczu nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów i wiązanek kwiatów przez prezesa Stelli, p. mec. Igłowicza zasłużonym graczom klubu: Zgóreckiemu Stefanowi i Świerczyńskiemu Władysławowi, którzy obchodzili jubileusz 10-lecia gry w I-ej drużynie.

OSTRÓW WLKP. Liga Okr. KPW. I. — Polonia (Leszno) 1:1. Gra brutalna. Gracz KPW. Niczgodzki kopnął ordynarnie Jankowiaka gracza Polonii, w związku z tym został z boiska wydalony, bramkę strzelił Szymański, dla gości Kwiatkowski, sędziował w zastępstwie sędziego wyznaczonego p. Urbaniak z Ostrowa.

Prezes Ostrovii mec. Ertel po półrocznym urzędowaniu zrezygnował z zajmowanego stanowiska.

LUBLIN. Mistrz kl. A. LWS. — Hetman (Zamość) 4:1. Mistrz kl. B. Lewart (Lubartów) — Hakoah 3:0. Na meczach tych została zakończona runda jesienna mistrzostw Lub. O. Z. P. N.

PŁOCK — GOSTYNIN 4:1. W meczu piłki nożnej Płock zasłużenie pokonał repr. Gostynina w stos. 4:1 (2:1).

Bramki dla Płocka zdobyli: Góralczyk Z., Góralczyk J., Mendelshon i Gold. Dla Gostynina Michalski. Sędziował p. Gonet z Gostynina.

RYBNIK. Kluby piłkarskie podokręgu rybnickiego ruszyły po tygodniowej przerwie znów do boju o punkty. Na czele tabeli ulokował się „20" Rybnik, dzięki swemu zwycięstwu nad Błyskawicą. Oto wyniki minionej niedzieli: „20" — K. S. Błyskawica (Kopalnia Ema) 4:0, Polonia (Pszów) — I. K. S. (Chwałowica) 3:1, O. M. P. (Wodzisław) — Silesia 3:2, „23" Czerwionka — Naprzód (Rydzisłowy) 1:0, K. S. Kopalnia Rymer — O.M.P. Czarni 10:0! (hr)

TARNÓW. Tarnovia — Olsza (Kraków) 2:0 (1:0). Mistrzostwo klasy A. Wyniki nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Tarnovia winna była te zawody wygrać co najmniej różnicą 6-ciu bramek, jednak nieudolny atak z Jachnickim na czele zaprzepaszczał wprost stuprocentowe pozycje podbramkowe. Najlepszym graczem na boisku był Klimek z Tarnovii. Poza tym na wysokości zadania stanęli: Anioł w pomocy oraz trio obronne z Tarnovii.

U gości podobali się pr. obrońca oraz środek pomocy.

Bramki zdobyli „Franek" i Jachimek. Sędziował p. mgr. Kerc z Krakowa.

MISTRZOSTWA GIER SPORTOWYCH

Mistrzostwa szkół średnich w koszykówce odbywają się przy dużym zainteresowaniu młodzieży szkolnej. Ostatnie rozgrywki dały następujące rezultaty:

GIMNAZJUM IX — GIMNAZJUM II 38:13 (16:6). Pomimo osłabionego składu brakiem Markiewicza i Panobisa wygrało gimnazjum IX, w którym wyróżnili się Kulikowski i Tatarczuk. Sędziowali pp. Nowicki i Promada.

GIMN. KOŁŁĄTAJA — GIMN. JAWORSKIEGO 25:14 (17:10). Gra na dobrym poziomie technicznym. Wyróżnili się u zwycięzców olimpijczyk Filipkiewicz i Szczurek, u pokonanych Gromada. Sędziowali pp. Bieniek i Nanowski.

GIMN. JAWORSKIEGO — GIMN. IV 26:24 (10:16). Niespodziewana porażka zespołu, który prowadził do przerwy. Gra b. ciekawa.

GIMN. KOŁŁĄTAJA — GIMN. IV 29:13 (16:9). Przewaga techniczna zwycięzców. Sędziowali b. dobrze pp. Bieniek i Gromada.

Wszystkie spotkania prowadzili uczniowie. Do finałowych spotkań zakwalifikowały się zespoły Gimn. IX, Kupieckiego, Kołłątaja i Jaworskiego. (g)

MISTRZOSTWA KRAKOWA W GRACH SPORTOWYCH

W grach sportowych w Krakowie panuje obecnie ożywiony ruch. Rozgrywane są mistrzostwa siatkówki dwójek i trójek, mistrzostwa koszykówki.

W koszykówce dobrą formę wykazuje Cracovia, która jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza okręgu, YMCA natomiast przegrała niespodziewanie z Garbarnią, obniżając swe szanse. Wyniki były następujące:

CRACOVIA — MAKABI 33:9 (15:5). Przewaga zwycięzców u których wyróżnił się Kopf. Sędziowali pp. Danielak i Kopta. WAWEL — MODRZEJÓWKA 24:17 (12:6). Sędziowali pp. Rybka i Lempart. OLSZA — BESKID 56:28 (26:20). Drużyna andrychowska nie wytrzymała tempa. Sędziowali pp. Seifert i Rybka. GARBARNIA — YMCA 27:20 (11:9). Sędziowali pp. Eberhardt i Bruśnicki.

Boks łódzki

znów na 2 frontach

W Łodzi odbędą się w niedzielę po raz pierwszy wogóle, dwie imprezy bokserskie i to o jednakowej porze. IKP gości u siebie Policyjny KS-Katowice, a Hakoah sprowadza krakowski Wawel.

IKP przeciwstawi policjantom najsilniejszy skład jakim rozporządza, mecz bowiem z PKS-em traktuje jako ostateczny sparing przed kampanią mistrzowską: Popielaty, Bartniak, Spodenkiewicz (Czesławski), Woźniakiewicz, Durkowski, Banasiak, Pietrzak, i w w. ciężkiej... Ziminski, dwumetrowy kolos, który w r. ub. coś raz czy dwa walczył i słuch o nim zaginął. Obecnie trenuje i sam wyraził zgodę na walkę z mistrzem Polski.

Prawdopodobnie z drużyny wypadnie Banasiak, w piórkowej pójdzie Czesławski, a począwszy od Spodenkiewicza wszyscy do pół-ciężkiej wystąpią w cięższej kategorii. Hakoah na mecz z Wawelem wystawi swój normalny skład. Wdowiński ma wprawdzie trudności z uzyskaniem zwolnienia władz wojskowych, nie mniej jednak, Hakoah czyni starania, aby zezwolenie otrzymał. Doszłoby wówczas do meczu Wdowiński — Chrostek.

W boksie łódzkim daje się zaobserwować odprężenie w naciągniętych stosunkach międzyklubowych. Hasłem do zgody był mecz IKP — Geyer, dziś dowiadujemy się, w najbliższych dniach rozegrane zostaną mecze między wszystkimi klubami fabrycznymi. Mecz IKP — Zjednoczone przewidziany jest na 26 b. m., mecz Geyer — Kruschender odbędzie się mniej więcej w tym samym czasie w Pabianicach.

W punktacji nieoficjalnych mistrzostw klubów fabrycznych prowadzi Geyer przed Kruschenderem (oba kluby mają po 1 zwycięstwie) IKP i Zjednoczonymi. Dla wyłonienia faktycznego, choć nieoficjalnego mistrza Łodzi brak jeszcze spotkań Hakoahu z Geyerem, Kruchenderem i Zjednoczonymi.

Pocieszającym objawem jest również fakt, że dotychczasowa opozycja wyciąga rękę do współpracy ze związkiem okręgowym. Na opróżnione miejsce w Wydziale Sportowym zgłoszony jest kandydat z klubu, który pozostawał dotąd w wyraźnej opozycji.

REWIA BOKSERÓW - POLICJANTÓW

Pięściarze Policyjnego K.S. z Katowic walczyć będą w nadchodzącą niedzielę aż na trzech frontach:

Pierwszy garnitur przyjeżdża pod kierownictwem komisarza Maślonki do Łodzi na spotkanie z I.K.P., przy czym w meczu tym spotkają się następujące pary: w wadze muszej Pawlica (PKS) — Popielaty; kogucia Nowakowski — Bartniak; piórkowa Matuszczyk — Spodenkiewicz; lekka Wiechula — Woźniakiewicz; półśrednia Kolenko — Durkowski; średnia Rębalski — Banasiak; półciężka Przybycin — Pietrzak, ciężka Piłat — Ziminski.

Drugi garnitur w tym samym czasie spotka się w Katowicach, w walce o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie B z Z.S. Katowice a trzeci garnitur wyjeżdża pod opieką p. Wendego do Chorzowa, na spotkanie z RKS z Bytomia.

Najbliższa niedziela będzie więc pierwszym wielkim przeglądem sił Policyjnego, który przez dwa lata prawie że wcale nie występował, a montował „od dołu" zupełnie nowe drużyny. (hr)

ŚLĄSK — KRAKÓW

Międzyokręgowy mecz pięściarski Śląsk — Kraków rozegrany zostanie definitywnie w dniu 21 b. m. w sali Domu Robotniczego w Nowym Bytomiu.

JEDEN KLUB W 5 OKRĘGACH

Klub Sportowy Zakładów Ostrowieckich (KSZO) posiada pięć sekcyj i każda należy do innego okręgu. Piłkarze należą do podokręgu radomsko-kieleckiego OZPN-u, lekkoatleci do łódzkiego OZLA, bokserzy walczą o mistrzostwo lubelskiego OZB, hokeiści należą do warszawskiego OZHL-u, a pływacy do krakowskiego OZP.

Ehrlich reprezentuje Europę

Ehrlich wyznaczony został do reprezentacji Europy na mecz z Węgrami, który odbędzie się w dniu 18-go grudnia w Londynie. Drugim reprezentantem Europy jest mistrz świata, Czech Kolar, trzeci nie jest jeszcze znany. Ehrlich, kilka dni wcześniej, gdyż 13 grudnia walczy z Kolarem w Lille. Węgry, w meczu przeciwko Europie reprezentowani będą przez Barnę, Szabadosa, Bellaka. W tym składzie walczyli oni teraz z mistrzami świata Austrią i pokonali ją po ciężkiej walce 5:4, przyczem Barna przegrał ze znanym nam z ostatnich mistrzostw praskich Bergmanem, który jak wiadomo, jest obywatelem polskim.

NOWA PIŁKA PINGPONGOWA

Polski Związek Tenisa Stołowego, po długich staraniach wprowadził znormalizowaną piłeczkę, najbardziej zbliżoną do uznanych przez Międzynarodową Federację T. S. Godzi się podkreślić, że mimo korzystnych ofert firm zagranicznych, PZTS. poparł wysiłki krajowego przemysłu stawiając mu jednak warunek co do jakości i przystępności. Piłka otrzymała nazwę „Maho" i począwszy od 15 bm. wszystkie mistrzostwa okręgowe, Polski i turnieje uznane przez PZTS. muszą już być grane tą piłką, aby przyzwyczaić zawodników do niej.

WĘGRZY W KRAKOWIE

Ping - pongiści zostaną zaproszeni do Polski. Krakowski OZTS, z racji jubileuszu swego dziesięciolecia stara się o doprowadzenie do skutku meczu Budapeszt — Kraków. Węgrzy grali by poza tem w całej prowincji krakowskiej. PZTS. poparł starania Krakowa i jest nadzieja, że pierwsza klasa węgierska przybędzie do Polski.

GRAMY Z CZECHAMI. Międzymiastowe zawody w ping - pong Presov (Czechosłowacja). — Nowy Sącz zakończyły się zwycięstwem Nowego Sącza w stosunku 7:2. Goście z zagranicy zaprezentowali się słabo.

Krynica montuje sezon

wciąż jeszcze na naturalnym lodzie

Krynica, w listopadzie.

W kołach zainteresowanych sportami lodowymi żywe zainteresowanie wywołała w ubiegłym roku wiadomość, że Zarząd Krynicy, wykorzystując bogactwa gazu nosi się z zamiarem skonstruowania sztucznego lodowiska. Niestety bliższe badania wykazały, że realizacja planu napotka na poważne trudności techniczne, które dałyby się usunąć jedynie wielkimi kosztami. W rezultacie zrezygnowano ze śmiałego planu nie wyrzekając się bynajmniej urzeczywistnienia w inny sposób swych zamiarów.

Obecnie wyłoniła się zupełnie nowa koncepcja. Budowa koleiki na szczyt Góry Parkowej jest w stadium realizacji i uruchomienie jej nastąpi na wiosnę. W związku z tym wysunięto projekt, by na szczycie Góry Parkowej wybudować sztuczny tor łyżwiarski, który na tej wysokości byłby sensacyjną nowością. Wprowadzenie w czyn pomysłu wymaga naturalnie przezwyciężenia wielu trudności, niemniej jednak projektem zainteresowały się bardzo poważne czynniki, które mieć mogą decydujący wpływ na ruszenie sprawy z miejsca.

Nie potrzeba dodawać, że sztuczne lodowisko w Krynicy, przyjęłyby sfery sportowe z największą radością. Rozwiązałoby ono bowiem niejeden trudny problem, tym bardziej, że dotychczasowe ustosunkowanie się Krynicy do sportu daje najlepsze rękojmie.

Zdrojowisko podkarpackie kreśląc szerokie plany nie zapomina naturalnie o najbliższej przyszłości! Przygotowania do sezonu zimowego są w pełnym toku. Jak zwykle główną uwagę poświęca się hokejowi. Otwarcie sezonu przewidziane jest na Święta Bożego Narodzenia, przy czym jako goście brani są pod uwagę Akademicy ze Lwowa i BBSV z Bielska.

Na marginesie należy zaznaczyć, że przyjęto zasadę: zapraszać tylko te drużyny krajowe, które nie będą domagać się specjalnych odszkodowań. Krynica pokrywa koszty przejazdu i daje utrzymanie, a poza tym nie myśli przejmować żadnych dalszych finansowych zobowiązań. W roku ubiegłym dochodziło do tego, że niektóre kluby domagały się po za wspomnianym świadczeniami jeszcze ok. 300 zł. odszkodowania.

Na Nowy Rok sprowadzić chce KTH — Cracovię, o ile nie będzie stawiać żądań finansowych. Tradycyjny międzynar. turniej rozpocznie się dopiero 6 stycznia, a to w związku ze Zjazdem Lekarzy. W turnieju wezmą udział Szwedzi, Rumuni, Czarni, Ognisko, Warszawianka i KTH.

Dalszy okres wypełnia mecze przygodne i rozgrywki mistrzowskie.

W dziedzinie narciarstwa obok imprez lokalnych odbędą się tylko Akademickie Mistrzostwa Polski z udziałem zawodników zagranicznych.

Doniosły krok naprzód zrobiono w łyżwiarstwie. KTH zaangażowało na cały sezon wiedeńską łyżwiarkę Erikę Hornung.

Inowacja przewidziana jest na torze saneczkarskim. Odbędą się na nim doroczne mistrzostwa Krynicy i Polski, a poza tym wprowadzone zostaną bobletki (2-osobowe boby). Sensację stanowić będą napewno motocykle, t. j. rowery na płozach, bardzo rozpowszechnione za granicą.

Jak widać Krynica przygotowuje się uczciwie do czekających ją zimowych zadań. Program nie przewiduje żadnych rewelacyj, przekraczających obecne możliwości finansowe, nie mniej jednak ułożony jest ciekawie i dostarczy licznym bywalcom sporo sportowych emocyj. J.

TERMINARZ I. I. T.

PEŁNY TERMINARZ PUCHARU HOKEYOWEGO, nazwanego „International Interclub Tournament" w którym startuje „Cracovia" ustalony został na konferencji praskiej następująco: 21.11 BKE — WEV w Budapeszcie, 28.11 wzgl. 5.12 Cracovia — LTC w Krakowie, 1.12 Sparta — WEV w Pradze i BKE — Telephon CR w Budapeszcie, 5.12 BKE — Sparta w Budapeszcie, 8.12 Sparta —BKE w Pradze, 10.12 WEV — BKE w Wiedniu, 13.12 WEV — Tel. CR. w Wiedniu, 19.12 Cracovia — EKE w Krakowie, 22.12 LTC — EKE w Pradze, 29.12 Sparta — Tel. CR. w Pradze, 2.1—37 Tel. CR. — Sparta w Bukareszcie, 7.1 WEV — Sparta w Wiedniu, 15.1 Tel. CR — WEV w Bukareszcie, 19.1. LTC — Cracovia w Pradze, 21.1 EKE — Cracovia w Wiedniu, 27.1 EKE — LTC w Wiedniu.

Rozgrywki w grupach muszą być ukończone do dnia 1 lutego, zaś gry końcowe do dnia 10 lutego.

Lodowisko katowickie otwarte

Hokej śląski gotów do sezonu

Sztuczny Tor Łyżwiarski w Katowicach otworzył we środę dnia 4-go listopada swe podwoje. Przyznajemy szczerze — niespodziewane to, choć zapowiadane otwarcie nie wywołało większego zainteresowania, a na połowie tafli uwijało się sporo młodzieży pod kierunkiem znanego trenera P. Z. Ł. p. Bolesława Staniszewskiego — którego i w tym roku zaangażowało Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie.

Przyjezdnych uderzy w tym roku przede wszystkim wielkomiejski dojazd do toru. Rozszerzono już ul. Bankową, pozostałoby jeszcze rozbudować most na rzeczce. Wtedy tor otrzymałby naprawdę europejski dostęp.

Cały gmach zarządu toru został otynkowany i harmonijnie pomalowany.

O odnowieniu sztucznego toru już pisaliśmy; nie mniej jednak warto podkreślić takie inwestycje jak poprawa oświetlenia, gruntowna naprawa podkładu trybun i „tarasy", zaopatrzenie tafli w wysoką siatkę drucianą etc. etc.

Tor czynny jest od 9-ej do 22-ej z trzygodzinną przerwą na czas największej insolacji (12—15).

Przed południem z toru korzystają ślizgający się, od 15—16 odbywa się kurs łyżwiarski dla dzieci i młodzieży, po czym do 19-tej tafla znów wolna jest dla ślizgających się. Od 19—20 trzecia część tafli zarezerwowana jest na treningi dla zaawansowanych, a od 20—22 rej wodzi znów ślizgająca się publiczność. Dla trenujących hokeistów tor oddany jest do dyspozycji po godzinie 22-ej.

Ceny wstępu na „Torkat" zostały w bieżącym sezonie zmniejszone o 20 proc. Dorośli płacą za całodzienne ślizganie się 80 gr., dzieci i bezrobotni 50 gr., a osoby towarzyszące 35 gr. Garderoba 20 gr.

Lód mimo naprawdę niesprzyjającej aury trzyma się, jak dotąd, bardzo dobrze. Na Śląsku mamy obecnie około 20 stopni C. ciepła. Ze strony technicznego kierownictwa skarżą się na paskudny, nieustający wiatr, który bardziej szkodzi sztucznej tafli, aniżeli działanie promieni słońca.

Kierownictwo toru pomimo przejęcia go przez magistrat m. Katowic — zgodnie z naszymi zapowiedziami pozostaje nadal na najbliższe 9 miesięcy w rękach zlikwidowanej spółdzielni. Administratorem jest więc nadal p. Dziubiński, a zarząd tworzą p. p. radca Schmiegel, radca Kowalczyk i inż. Oszelda. (hr).

●

Kasprzycki, który, jak wiadomo, przeniósł się z Pogoni do Ś. K. H. Dąb, został przez Pogoń zawieszony. Chodzi o... zaległe składki na sumę 150 zł.

W meczu Warszawianka — Ś. K. H. Dąb Kasprzycki weźmie już jednak udział.

●

W magistracie katowickim znalazł posadę znany hokeista A. Z. S.-u Poznańskiego Ludwiczak. Wbrew oczekiwaniom poznańczyk zgłosił swój akces do sekcji hokejowej Pogoni.

Czemu? Bo Pogoń przyrzekła każdej chwili oddać internacjonała do dyspozycji Cracovii, na co rzekomo Dąb nie chciał się zgodzić.

●

Wśród licznych nazwisk, które wymienia się w związku z licznymi nieobsadzonymi dotąd pozycjami w sfuzjonowanej drużynie Ś. K. H. Dąb, modne stały się firmy Króla z Ł. K. S.-u i Głowackiego z Warszawy.

W nowym klubie znajdą „schronienie" łyżwiarze. Na razie akces swój zgłosiła już obiecująca para rodzeństwa Kalusów. (hr)

●

Ze strony Ś. K. H. Dąb informują nas, że w inauguracyjnym meczu z Warszawianką klub katowicki wystąpi w składzie: Tarłowski, Kasprzycki, Trytko (?!), Krzyciński, Kutzer, Brodowski, oraz Szypa, Bala, Jarosz. (hr.)

AZS (Poznań) z 4 olimpijczykami

Wobec zbliżającego się sezonu hokeja na lodzie, również hokeiści poznańscy rozpoczęli przygotowania. We wszystkich obozach odbywają się one pocichu, bez rozgłosu. Tyczy się to zarówno AZS-u jak i Warty.

Treningami AZS kieruje Zieliński. Graczy jest sporo, będą więc dwie drużyny, każda z dobrymi rezerwami. Pierwsza drużyna zapowiada się niezwykle silnie, doszedł bowiem Kasprzak „lwowski", który wróciwszy w rodzinne strony, osiadł jako weterynarz w pobliskim Swarzędzu. W ten sposób w skład drużyny wchodzić będzie aż czterech reprezentantów Polski (olimpijczyków): Stogowski w bramce, Kasprzak i Ludwiczak w obronie oraz Zieliński w ataku. Na pozostałych pozycjach i jako rezerwy figurują dobrze znane nazwiska a więc: Muszyński w bramce, Stanek w obronie, Fierlig, Patrzykont, Stapf, Krzyżagórski, Kaźmierczak i Warmiński w ataku.

Kapryśna i bardzo krótkotrwała zima poznańska utrudnia wszelkie przygotowania i uniemożliwia ustalenie kalendarzyka. Dlatego terminy spotkań nie są jeszcze ustabilizowane, a decyzja zapadnie dopiero z nastaniem mrozów. AZS. pertraktuje konkretnie ze związkiem berlińskim o przysłanie drużyny oraz z AS. Bragadiru z Bukaresztu. Z drużyn krajowych zaproszone zostaną: Ognisko wileńskie, Warszawianka i Czarni. Pozatem akademicy poznańscy otrzymali zaproszenia z Łodzi, Wilna i Lwowa. Pozostałe terminy uzupełnią rozgrywki o mistrzostwo okręgu i Polski.

Wiadomość o przeniesieniu się do Katowic olimpijczyka Ludwiczaka jest o tyle nieścisłą, że w zawodach o mistrzostwo zarówno okręgu jak Polski, grać on będzie w barwach A. Z. S.

Odwieczny rywal AZS — Warta, przygotowuje się nie mniej starannie. W roku przyszłym przypada jubileusz 25-lecia klubu i hokeiści Warty będą musieli zainaugurować te uroczystości.

WKS podciągnął się bardzo mocno do czołówki poznańskiej i niezawodnie w oparciu o własne, bardzo dogodnie w centrum położone lodowisko, wojskowi zrobią dalsze postępy.

Upadek atletyki na Pomorzu

Przykro jest patrzyć, jak ginie ciężka atletyka na Pomorzu!

A przecież przed sześciu laty związek okręgowy tej gałęzi sportu zgrupował siedem klubów i wykazał sporą ruchliwość. Upadek rozpoczął się z chwilą przeniesienia siedziby Pom. OZA do Torunia. Prezes p. Kince nie mógł znaleźć w Toruniu współpracowników, spoistość organizacyjna uległa rozluźnieniu i w rezultacie w 1935-ym roku Bydgoszcz objęła związek uszczuplony już do trzech klubów.

Od tego czasu ciężka atletyka pomorska nie wykazuje poważniejszych postępów. Zabijają ją turnieje zawodowców. Wszystkie imprezy amatorskie przynoszą wskutek tego deficyt.

Błędna polityka PZA w Katowicach przyczyniła się również do zniechęcenia działaczy bydgoskich, którzy wycofali się (m. in. prezes Lehmann) z pracy. Opiekę związku ogólnopolskiego odczuło Pomorze tylko wówczas, gdy PZA umorzył zaległe składki członkowskie, których Pomorze i tak by nie mogło zapłacić Żadnej pomocy, żadnej subwencji! — ale jednocześnie znalazło się w kasie 1.000 złotych na druk „dyplomów dla zasłużonych".

Kontakt instytucji naczelnej z okręgiem pozostawia wiele do życzenia. Zawiadomienia o rozpisaniu mistrzostw Polski przychodzą na kilka dni przed terminem zgłoszeń przed kursami i zawodami listy przychodziły nawet w ostatnim dniu, kiedy niema już czasu na spokojne obmyślenie i właściwe wykorzystanie imprezy.

Ostatnio prasa podała wiadomość, że do miast pomorskich przyjechać ma trener związku; przewidziana jest wizytacja Bydgoszczy, Torunia i Gdyni. Poco akurat do Gdyni — nie wiadomo, bo tam niema żadnego klubu, ale do Bydgoszczy i Torunia też nie warto, nim nowy zarząd nie zreorganizuje okręgu, nie zachęci zawodników do treningu i nie stworzy warunków do pracy instruktora. W innym wypadku podróż trenera na Pomorze będzie chybiona i niepotrzebna.

Zresztą — prawdę mówiąc — sam przyjazd trenera też nie jest rzeczą pewną. Dotąd okręg pomorski nie ma żadnego oficjalnego zawiadomienia; list przyjdzie zapewne równocześnie z trenerem. *Z. Kowalkowski.*

Sobik i Segda w San Remo

Wielki turniej o „złotą szablę"

Zarząd PZS opracował na początku sezonu 1936/37 program pracy, uwzględniający zarówno potrzebę rozszerzania kadr szermierzy, jak i zachowania dotychczasowego poziomu kl. A; wykonanie tego programu napotkało w Warszawie na poważne trudności z powodu braku odpowiedniego lokalu. Obecnie, dzięki poparciu prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego, Związek będzie mógł wkrótce przystąpić do intensywnej pracy.

W obecnym, prowizorycznym okresie, zostaną przede wszystkim rozpoczęte treningi dla kl. B, w sali przy ul. Krochmalnej 56, którą PKS oddał do dyspozycji Związku dwa razy w tygodniu.

SOBIK JEDZIE DO WŁOCH

Włoski Zw. Szermierzy zamierza urządzić w lutym 1937 w San Remo turniej indywidualny „złotej szabli" i „złotego floretu", ograniczając udział w każdym do 2 Włochów i jednego przedstawiciela drużyny, która weszła do finału olimpijskiego 1936. Poza tym Zw. włoski zaprasza też po 1 przedstawicielu każdej z tych narodowości do kolegium sędziowskiego. Wszelkie koszta ponosi Włoski Zw. Szerm.

Zaszczytne to zaproszenie zarząd PZS postanowił przyjąć, uchwalając na wniosek kapitana związkowego, że w razie dojścia do skutku tej imprezy, jako zawodnik pojedzie Sobik (PKS Katowice). Jako członka jury zarząd postanowił wysłać kpt. Segdę.

KURS DLA FLORECISTEK

PZS nie może przystąpić do zorganizowania kursu dla początkujących florecistek z powodu niedostatecznej ilości zgłoszeń. Byłoby b. pożądane, by kursami tymi zainteresowały się nauczycielki wychowania fizycznego i zarząd PZS nawiązał już w tym celu kontakt ze Stowarzyszeniem Nauczycieli W. F. kuratorium warszawskiego.

ŁOTWA NAWIĄZUJE KONTAKT

Łotewski Zw. Szermierczy zwrócił się do PZS wyrażając chęć spotkania się z szermierzami polskimi. Ponieważ nie jasne jest, czy Łotwie chodzi o turnieje, czy też o spotkania treningowe i ponieważ wymienia jedynie floret i szpadę, nie wspominając o szabli, zarząd PZS na razie nie mógł dać stanowczej odpowiedzi i prosił o bliższe informacje.

BRITANNIA CUP

Polak, obywatel angielski, p. Eugeniusz Wirbsza, zamieszkały w Londynie, członek Lansdowne Club, ofiarował Pol. Zw. Szerm. puchar srebrny, p. n. „Britannia Cup", który ma być nagrodą przechodnią dla zwycięzcy w dorocznych drużynowych zawodach szablowych o mistrzostwo Polski. Do udziału w finale mają być dopuszczone drużyny klubów zagranicznych. Puchar będzie wręczony przez angielskiego attache wojskowego w Warszawie, przechowywany będzie w Pol. Zw. Szerm., a w razie zdobycia przez drużynę zagraniczną i na jej życzenie — w przedstawicielstwie dyplomatycznym danego kraju w Warszawie.

Zawody o Britannia Cup odbędą się po raz pierwszy dn. 29 czerwca 1937.

KALENDARZ IMPREZ

Kalendarz imprez PZS na sezon 1936/7: 8.12 — finał mistrzostw drużynowych Polski 1936 w szpadzie i szabli, Katowice 13.12 — zawody floretowe pań o puchar przechodni PZS Warszawa. Do 30.1.37 eliminacje do mistrzostw drużynowych Polski w szpadzie i szabli w grupach okręgowych, do 15.2 — 1) eliminacja okręgowa do drużynowych mistrzostw Polski pań, do 30.3 — 2) eliminacja pań oraz półfinały mistrzostw drużynowych Polski panów w dwóch broniach. Do 3.4 — „1-szy krok szermierczy" panów.

10 i 11.4 — mistrzostwa Warszawy panów. Do 30.4 — ostatnia eliminacja pań. 23.5 — zawody szablowe o puchar przechodni ppłk. de Laval, Warszawa. 29 i 30.5 — mistrzostwa kl. B, Łódź. 13 i 14.6 — drużynowe i indywidualne mistrzostwa Polski pań, Warszawa. 27 i 28.6 — indywidualne mistrzostwa panów kl. A, Warszawa. 29.6 — mistrzostwa drużynowe panów w szpadzie i szabli (Britannia Cup).

Termin mistrzostw Śląska oraz „I kroku szermierczego pań" nie został jeszcze ustalony.

Doroczne zwyczajne walne zgromadzenie PZS odbędzie się w dn. 29 b. m. w Warszawie.

POLITYKA P. Z. T. W.

Na walnym zebraniu Kolejowego Kl. Wiośl. w Bydgoszczy dyskutowano długo nad niewłaściwym ustosunkowaniem się Związku Wioślarskiego do regat gdańskich w r. b.

Początkowo przeszkody stawiał Senat gdański, ale kiedy dzięki interwencji czynników oficjalnych udało się je usunąć, Związek Wioślarski zawiesił nagle K. W. Gdańsk za zaległości ze składkami.

Klub polski został zawieszony, impreza odwołana, pomimo że K. W. Gdańsk obiecywał solennie zapłacić należność natychmiast po regatach. Momenty propagandowe również nie zostały wzięte pod uwagę.

Podobne postępowanie wywołało liczne zastrzeżenia. Znajdą one swój wyraz na sejmiku wioślarskim. (K. Z.).

Zapaśnicy Poznania na Śląsku

KATOWICE 8.11. W Katowicach rozegrany został mecz zapaśniczy Śląsk — Poznań, zakończony zwycięstwem Śląska w stosunku 19:2. Wyniki walk były następujące: waga kogucia: Rostlos (P) wygrywa z Kuchta (Ś); waga piórkowa: Marczok (Śl) zwycięża Jaworskiego (P); waga lekka: Dworok (Śl) wygrywa z Szajnhalem (P); waga półśrednia: Maruszewski (Śl.) zwycięża Jasińskiego (P); waga średnia Kuligowski (Śl.) wygrywa z Halubka (P); waga półciężka: Kryszmalski (Śl.) zwycięża Piotra (P); waga ciężka: Urgacz (Śl.) wygrywa z Rochowskim (P):

●

Drugi występ reprezentacji zapaśniczej Poznania na Śląsku (w Boguszowicach) przyniósł jej nieznaczne zwycięstwo w stosunku 12:10.

Rozplesicz (P) wypunktował Brzezinkę (Śl.), Jaworski (P.) w 8-mej minucie rozłożył Gramczyka (Śl.), Szweda (Śl.) w 3-ciej minucie uporał się z Heichlem (P.), Endlich (Śl.) przerzutem w 9-tej pokonał Jachimskiego (P.), Halupka (P.) w 12 minucie położył Sobka (Śl.), Picula (P.) pokonał Nowaka (Śl.) w 12-tej minucie, a Urgacz (Śl.) odniósł drugi piękny sukces, kładąc Rochowskiego (P.) na obie łopatki. Na mecie sędziował b. dobrze p. Wilhelm Galuszka, reprezentację Śląska tworzyli właściwie zawodnicy K. S. Ruch Boguszowice.

WIKTOR JUNOSZA

SŁOWO HONORU

POWIEŚĆ Z ŻYCIA KOLARZY

5)

Turczyn podszedł do niej, przywitał się z przesadną uprzejmością i wskazując Olka, wygłosił:

— Panno Halino, przedstawiam pani nowego szefa sprzedaży „Ramony", pana Faleckiego.

— Ależ, my się znamy!.. Przecież pan, w zeszłym roku...

— Pani się chyba myli, pani się napewno myli — zdławionym głosem wykrztusił Olek.

— To nie pan wtedy biegł z rowerem..

— Napewno nie!

— Na twarzy panienki wystąpiły rumieńce. Potem nagle zbladła i obojętnie wyciągnęła rękę.

— Naprawdę nie znasz panny Ramockiej? Bo, wiesz, mnie się coś wydaje, żeś się mocno speszył tym spotkaniem... Bez kawałów, przyjacielu, mnie nie wykiwasz!..

— Ależ zaręczam ci, że wzięła mnie za kogoś innego i tyle!

— To dlaczego tak się ksztusiłeś?

— Bo jak mi zaczęła wmawiać...

— No, wierzę ci... ale — dodał Turczyn groźnie — nie staraj się włazić mi w drogę!

— Mam tylko jedno słowo i zawsze go dotrzymuję. Późno jest, muszę pomyśleć o spaniu.

— Servus!

Rozeszli się w różne strony. Falecki poszedł w Aleje i usiadł na ławce. Był zupełnie wyprowadzony z równowagi. Przez całe poprzednie życie nie miał tyle emocyj, co w ciągu tego jednego dnia. Nie wiedział, czy się śmiać, czy płakać. Wprawdzie wyszedł z opresji, w której się znalazł, ale za jaką cenę! Poco było obiecywać temu Turczynowi na ślepo? Lecz skąd mógł wiedzieć, skąd mógł przypuszczać, że ta jedyna, to będzie właśnie ta?!

Okazuje się, iż przejść przez życie prostą drogą nie jest łatwo. Przekonał się o tem w pierwszym już dniu samodzielności, przekonał, jakże boleśnie...

Wstał, zaczął chodzić tam i spowrotem, patrząc w księżyc. Choć chciał za wszelką cenę się opanować, łzy wciąż spływały mu po policzkach... Dlaczego właściwie nie przyznał się, że to był on? Czyby to było złamaniem danej Turczynowi obietnicy? Tak, może był aż nadto lojalny, choć lepiej to, niż męczyć się wyrzutami sumienia...

Lecz co dalej? Będzie się z nią stale spotykał. Gorzej, ma być wobec niej ambasadorem Turczyna, cwaniaka, który leci na posag! Który jej może nie kocha wcale! Jak wybrnąć z tych zastrzeżeń moralnych, które się tłoczą w głowie? Jak wyjść choćby neutralnie? Zrezygnować z posady, odsunąć się zupełnie?

Mimo swej sytuacji rozpaczliwej (musiał przecież tę noc spędzić na ławce) umiałby się na to zdecydować. Ale czy wolno mu tak postąpić? Pozwolić Turczynowi usidlić tę dziewczynę? Patrzeć obojętnie na jej krzywdę?

Dał mu słowo! Wycofać się nie może! Zresztą... Może Turczyn w rzeczywistości jest lepszy, niż się wydaje! Że łgał, jak najęty Ramockiemu, to jeszcze niewielki grzech. Robił to przecież w dobrym celu, aby koledze pomóc... Że mówił o tym posagu? To jeszcze nie wyklucza miłości... Czyż miał nowemu znajomemu zaraz „głąb serca roztwierać"? Mówił, ot, jak zwykle mężczyzna do drugiego mężczyzny, z którym jest w luźnych stosunkach, do którego mówi na wiatr...

Jeśliby się okazało, że Turczyn ją naprawdę kocha, to cóż — on zostanie cicho w cieniu, i będzie się cieszył jej szczęściem, a ona nie dowie się nawet nigdy, ile to go kosztowało...

Tak, ale czy ta nadzieja, że wszystko się dobrze dla niej ułoży, ta właśnie nadzieja, że z jego strony wystarczy poświęcenie — czy to nie jest mydlenie sobie oczu, nie jest ucieczką przed tym konfliktem moralnym, jaki wyniknie, jeśli będzie musiał wybrać pomiędzy złamaniem słowa, danego Turczynowi, i złamaniem przyrzeczenia, danego sobie, danego w myśli jej?

Wstawał, siadał, znowu wstawał. Chodził tam i spowrotem do rana wyjścia z sytuacji nie znalazł. Sprzeczności nie rozwiązał i bólu serdecznego nie zgasił.

●

Nie prędko zasnęła tej nocy i panna Halina Ramocka. Płakała długo, i nie wiedziała czy ze smutku, czy ze szczęścia. Ziściło się jej najgorętsze pragnienie: spotkała znowu tego dzielnego chłopaka, o którym marzyła przez cały rok, do którego tęskniła całym sercem. Był taki właśnie, jakim go widziała w swych snach. Już nie pokryty brudnym potem, zdyszany, tak jak wtedy na mecie, ale z lśniącym jasnym włosem, naturalnie zwichrzonym, ze spokojną, otwartą twarzą trochę bladą, z wysokim czołem, jasnym, odważnym, szczerym spojrzeniem niebieskich oczu. Nawet ubrany był tak, jak ona chciała: schludnie, gustownie, ale skromnie. Nie o królewiczu przecież marzyła, a o młodzieńcu ze swojej sfery, o człowieku, który potrafi z nią razem pracować i razem z nią cieszyć się...

I ten wymarzony znalazł się, jest tu, będzie stale obok, ale.... w żywe oczy zaprzeczył, by był.. sobą! Dlaczego? Dlaczego tak brutalnie oświadczył: pani się myli? Czyż mógł zdawać sobie sprawę z jej uczuć, i chciał odrazu odebrać wszelkie nadzieje? Dlaczego patrzał na nią nie okiem obojętnego nieznajomego, a okiem wroga. I dlaczego miał taki zawzięty, zły wyraz twarzy? Co ona mu zrobiła? Przecież on nie może wiedzieć, że potem, po tym wyścigu, dowiadywała się o niego gdzie mogła, że miała jego adres, że nawet napisała list, tylko wstydziła się wysłać!

Czy może oczernił ją ten wstrętny Turczyn?..

●

Stary Ramocki, który się uważał za przemysłowca i handlowca, był w rzeczywistości jedynie niezbyt inteligentnym ślusarzem. Zebrał trochę gotówki, prowadząc warsztat reparacyjny, a przed kilku laty uruchomił zatrudniającą pięciu robotników fabryczkę, w której składano części zagranicznego pochodzenia, wypuszczając rowery marki „Ramona".

Nazwa ta była „wynalazkiem" Turczyna, który swój pomysł sprzedał staremu za sto złotych z prawem autorstwa. Wobec tego Ramocki z czystym sumieniem mógł chwalić się znajomym i nieznajomym:

— Ramocki i „Ramona", he-he!! Sprytnie to skombinowałem, co?

Wogóle każde słowo Turczyna stary wchłaniał, jak gąbka wodę i wierzył ślepo we wszystko, co sprytny kolarz opowiadał. Był on święcie przekonany, że zmniejszenie wygórowanych opłat za karty rejestracyjne i zniesienie egzaminu na prawo jazdy były dziełem Turczyna, że to on właśnie przekonał ministra komunikacji, z którym jako z prezesem polskich sportowców „często się na zebraniach spotykał", o konieczności wydania tych zarządzeń. Kosztowało to Ramockiego 5% od ceny każdego sprzedanego roweru, a niezależnie od tego Turczyn wziął 50 zł. „za starania" w Ministerstwie Skarbu.

Poczciwy stary woźny Turczyn nie podejrzewał, stawiając szklankę herbaty na biurku ministra, że wieść o tem dochodziła do pana Ramockiego w formie mniej więcej następującej:

— Aha, wczoraj ojciec podczas referatu u ministra klarował mu, że ze względu na motoryzację warłoby znieść opłaty celne za sprowadzane części rowerowe... Minister się trochę opiera, więc fater kazał jednemu z radców napisać memoriał. Ja już dopilnuję, żeby to przeszło...

Z tem, że wszystkie jego podania do Ministerstwa Przemysłu i Handlu załatwiane były z reguły odmownie, Ramocki się pogodził. Tam Turczyn nie miał wpływów, więc nic dziwnego...

Falecki już w pierwszym dniu pracy zdał sobie sprawę z dziecinnej naiwności szefa i z jego całkowitej nieporadności. Reklama i sprzedaż postawione były fatalnie, gdyż Ramocki o tych rzeczach nie miał pojęcia, a wyjątkowo trafnych rad córki nie chciał słuchać, twierdząc, że „nie uchodzi, by go uczyła uczenica". Postanowił więc całą swą energię włożyć w organizację sklepu. Nie miał z tem wprawdzie dotąd nigdy do czynienia, lecz po przeczytaniu kupionego na Świętokrzyskiej podręcznika czuł się już na siłach wprowadzić szereg istotnych ulepszeń.

Zabrał się do pracy z zapałem, wspomagany dzielnie przez „personel", składający się z subiekta, kancelisty i gońca, trzech postaci którymi był w jednej osobie mały pucołowaty wyrostek nazwiskiem Gąsiorek.

Ramocki z lekkim niepokojem spozierał na przewracanie sklepu do góry nogami, lecz nie śmiał podnosić zastrzeżeń przeciwko zarządzeniom „fachowca", umiejącego prowadzić rachunki po włosku.

Z buchalterią Olek miał najwięcej ambarasu. Nie chcąc zadawać kłamu twierdzeniom Turczyna, całemi nocami przesiadywał nad książką, studiując zasady księgowości, a później nad książkami Ramockiego, doprowadzając je do porządku. Był tym wszystkim tak zajęty, wkładał w swą pracę tyle entuzjazmu, że na czas pewien zapomniał o swych moralnych wątpliwościach i zgryzotach. Miał zresztą wciąż przed oczami nowy powód do zmartwienia: własnoręcznie wypisaną przez szefa i triumfalnie wywieszoną przezeń w drzwiach tabliczkę: „On parle français — Man spricht deutsch — English spoken".

(D. c. n.)

Curt Riess Steinom

Misterium kanadyjskiej gry

Jak narodził się i krzepł hokej



MOMENT Z FINAŁU OLIMPIJSKIEGO W GARMISCH
Piorunujący atak U. S. A. na bramkę kanadyjską rozbił się o... bandę boiska.



STANLEY CUP
najwyższe trofeum o jakie walczą zawodowi hokeiści kanadyjscy.

Montreal, Kanada

Gdy spaceruje się po Montrealu, wydaje się, że się jest we Francji. Nie tylko dlatego że co drugi człowiek mówi po francusku. Życie ulicy ma typowo francuski charakter.

Nowoczesne główne ulice i port robią wrażenie bardziej amerykańskie. To ładne miasto. Stylu jest Mount Royal, pokryty już śniegiem. Tu roi się od narciarzy w sobotę popołudniu i w niedzielę. Tu, wogóle kwitnie sport zimowy w każdej formie. I tu zaczął się hokej.

Hokej najważniejszy

Wieczorem siedzę w „Forum". Nowoczesny pałac sportowy wybudowany specjalnie dla hokeja przed 10 laty. Trybuny dla 14.000 widzów i, wierzcie mi, dziś wieczorem nie ma ani jednego wolnego miejsca. A przecież to dopiero początek sezonu, a mecz który się odbywa jest meczem towarzyskim. Mimo to podniecenie po każdej bramce i po każdej omal nie strzelonej bramce jest ogromne. Odrazu można wyczuć, że hokej jest tu ważniejszy niż cokolwiek na świecie.

Przyjechałem aby dowiedzieć się czegoś o historii hokeja o jego pochodzeniu i pierwszych krokach. W New Yorku w rocznikach sportowych, które można tam nabyć jest o tem nie wiele... bardzo sprzecznych informacji.

— Niech pan pojedzie do Montrealu — poradzono mi — tam się to zaczęło, tam panu opowiedzą.

Trybuny w gorączce

Przyjechałem więc, ale nie mogę powiedzieć żeby zbieranie informacji szło mi gładko. Koledzy na trybunie prasowej byli zbyt zaabsorbowani, tem co się działo na tafli lodowej, aby poświęcić się rozmówkom historycznym. Poza tym byli to młodzi chłopcy, i zasięg wspomnień ograniczał się maksimum do lat 12.

Gdy tylko mecz się skończył już ich nie było. Nietylko ich ale i tłumu, który opuścił stadion z prawdziwie nowojorskim pośpiechem. Po 5 minutach byłem już sam w „Forum". Nie spieszyłem się, mając nadzieję że spotkam jednak kogoś, kto mi udzieli informacji. Zapaliłem papierosa i kierowałem się ku wyjściu. Nagle usłyszałem za sobą kroki i odwróciłem się.

Staruszek

Odrazu go poznałem. Był bardzo wysoki, szczupły i widocznie dobrze wytrenowany. Twarz ogorzała na świeżym powietrzu. Gdyby nie miał śnieżno białych włosów, dałbym mu 40 lat. Tak taksowałem go na 50.

Widziałem go przed tym na lodzie. Był jednym z owych czterech panów, którzy podczas przerw jeździli z miotłami zamiatając boisko.

Gdy przechodził koło mnie wpadło mi do głowy aby z nim pomówić. Był on przecież jedynym starszym człowiekiem którego widziałem dzisiejszego wieczoru. Jeśli jego zawód sprzątacza lodu, nie był przypadkiem — a przeciwko temu mówił sposób w jaki poruszał się po lodzie — to musi on coś wiedzieć o hokeju z przed dwu, czy trzech dziesiątków lat.

Zaczepiłem go.

Miałem szczęście. Ten człowiek, nazywał się Michał, miał z trudem w to uwierzyłem, 74 lata. I naturalnie wiedział wszystko, co można wiedzieć o hokeju. On sam był jednym z pierwszych graczy. I pamiętał wszystko dokładnie. Każdy dzień...

Początek...

Niebawem siedzieliśmy w maleńkiej kawarni przy kieliszku koniaku. Zupełnie tak jak w Paryżu. Michał opowiadał najpierw o sobie. Miał bogatych rodziców. Studiował na uniwersytecie Mc Gill tu w Montrealu. Studiował po trochu wszystko... niezbyt poważnie. Potem rodzina jego zbiedniała i musiał zacząć zarabiać.

Probował potrochu wszystkiego... niezbyt poważnie. Pozostał wierny tylko jednemu, hokejowi, jedynej rzeczy którą studiował poważnie na uniwersytecie.

„Mówili mi, że tam w Anglii, przez całe życie nie można oderwać się od piłkarstwa, gdy się niegdyś grało w piłkę. Że we Francji nie można się oderwać od kolarstwa... gdy się brało udział w wyścigach".

Przy drugim koniaku zaczął już mówić rzeczowo.

Encyklopedia hokeja

„Jak powstał hokej lodowy? No, więc jest parę wersji na ten temat. Lacrosse, sport indjan, miał coś z tym wspólnego... No i staro angielski Shinty. Ale właściwie hokej lodowy pochodzi od angielskiego hokeja na trawie, który narodził się jak wiadomo w roku 1527. Hokej angielski zaś pochodzi z Francji na co wskazuje sama nazwa, wywodząca się ze słowa „Hoquet" to znaczy kij pasterski".

Jestem zdumiony tą wiedzą sprzątacza lodu z Forum. Ale... nie powinniśmy zapominać, że był on przecież kiedyś studentem uniwersytetu Mc Gill i że hokej był treścią całego jego życia. Tak bardzo, że przyjął wreszcie skromną posadę w Forum, aby móc bezpłatnie patrzyć na mecze.

Miotły zamiast kijów

„Historia: W roku 1867, Royal Canadian Riffles", pułk stacjonujący w barakach w Tete du Pont, oczyścił lód w porcie Kingston i zaczął się z kijami uganiać na łyżwach za krążkiem. Nie było prawideł i nie było ich przez całe 10 lat. Ale było to zabawne. Wszystko było bardzo prymitywne. Kijami były wszystkie rodzaje lasek, nawet miotły. Krążkiem — pudełko po sardynkach. Liczba graczy była tak samo nieograniczona jak czas gry. Grano dotąd aż krążek zniknął w jakiejś dziurze.

W zimie 1879—80 ustanowili wreszcie studenci uniwersytetu Mc Gill pierwsze prawidła: żadnych ataków ciałem, czas gry 2 godziny, 9 graczy w drużynie i jeden sędzia. Popularność hokeja zaczęła wzrastać, a kluby rodziły się jak grzyby po deszczu. W ciągu trzech lat powstały Montreal Victorias, Quebec Crystals i t. d. Porzucono zamarznięte rzeki, wkroczono na ślizgwaki. Trzeba było okrążać budynki orkiestr, które stały na środku lodowisk...

Pierwszy Związek

„W 1890 powstał w hotelu Queens w Toronto Ontario Hockey Association, pierwszy Związek hokejowy. Potem w każdym mieście zaczęły powstawać Ligi. Mimo to hokej walczył ciężko o prawa obywatelstwa. Było tyle innych sportów popularnych jak boks, i t. d. Lata trwało zanim z brzegów wschodnich hokej dotarł na Zachód. Lodowisko miało wówczas wymiary 58x112 stóp, a więc było trzy razy mniejsze od dzisiejszych. Poza tym ślizgająca się publiczność niechętnie schodziła z drogi hokeistom, więc pełno było zderzeń. Krążek też często wyrządzał spustoszenie w widowni. Oświetlenie lodowiska było złe, a ówczesna moda ozdabiania ślizgawek chorągiewkami i chustkami nie polepszała widoczności. W dekoracjach zawieszonych na drutach nad ślizgawką ginął często krążek, który, gdy go wszyscy szukali znajdował się nagle... w bramce przeciwnika.

Rewolucja...

Bramki były wyznaczone kurtkami graczy, więc zdobycie gola było — kwestią... poglądów osobistych. Gdy w roku 1900 Francis Nelson ogrodził siatką bramkę — pomysł ten narodził się gdy łowił ryby — było to istną rewolucją. Ale gdy na pewnym meczu nad kwestią zdobytej bramki debatowało aż 8 sędziów — wprowadzono siatki wszędzie. Gracze jeździli naturalnie na łyżwach do jazdy figurowej, grali bez żadnych ochraniaczy, bez rękawiczek nawet, a bramkarzowi też nie wolno się było watować. Wkładano sobie po cichu gazety pod kostjumy.

Na niewielkim boisku było aż 15 graczy. Panował taki tłok, że o kombinacji czy przeboju nie mogło być mowy.

„Ale hokej lodowy narodził się, rósł i krzepł. Po 10 latach do Ontario Hokey Association należało zamiast 10 klubów 62. Już koło roku 1890 powstał w Montrealu stadion Mount Royal na 10.000 widzów; grano jednak jeszcze na lodzie naturalnym, a więc było się zależnym od pogody... Nie wolno było też wymieniać graczy... Sędzia przy rzucie wolnym musiał położyć krążek na ziemię i stać koło niego, aż do rozpoczęcia gry, obrywał więc często kijem po goleniach.

Prędko więc zyskał sobie popularność obecny sposób wykonywania „bully": sędzia rzucał krążek między dwa kije i uciekał. W roku 1903 stało się to prawidłem... Gwizdek często przymarzał do ust sędziego..., widownia przynosiła też ze sobą gwizdki, wywołując zamieszanie na boisku.

Epoka nowoczesna

„Na początku XX wieku wprowadzono wiele zmian, zredukowano drużyny do 6 graczy, czas gry do trzy razy po 20 minut. Pozwolono wymieniać graczy, pozwolono podawać krążek naprzód w każdej strefie, pozwolono bramkarzowi ubierać się grubo. Zresztą wszystkie te zmiany zostały wprowadzone przez zawodowców. Amatorzy przyjęli je później bardzo się ociągając.

Poważne zasługi dla rozwoju hokeja ma lord Stanley. Był on koło roku 1880 gubernatorem Kanady i interesował się żywo hokejem. A gdy w roku 1893 wrócił do Anglii, ufundował puchar przechodni, który pozostawał przez rok w posiadaniu zwycięzców.

Daviscup hokeistów

Puchar ten miał różne przygody. Dziś jest tym czym puchar Davisa dla tenisu... Przez pierwsze lata po ufundowaniu, nikt się oń nie troszczył. Raz stał sobie na strzelnicy przy barze, jako waza dla gumy do żucia. A przecież kosztował aż 50 dolarów.

Po tym przyczynił się do powstania fałszywego amatorstwa. Drużyny amatorskie, które chciały go zdobyć, angażowały graczy płacąc im pensje. Gdy puchar Stanleya przeszedł oficjalnie w ręce zawodowców, otrzymali amatorzy puchar Allana, ufundowany w roku 1908 przez sir Montague Allana. Ten puchar uratował w pewnym stopniu hokej amatorski".

Tak opowiadał Michał. Tak niedawno to wszystko było, a przecież jest już historją. I dzisiejsza młodzież kanadyjska nic nie wie o tym. Hokej lodowy jest dla niej nietylko najważniejszą sprawą na świecie, ale i rzeczą zupełnie naturalną.

Wie tylko jedno:

Chce grać w hokeja.

Dość ponurych mistrzów biegu

Następca Nurmiego, Hoeckert się śmieje

Finlandia powszechnie uważa Gunnara Hoeckerta za następcę Nurmiego. Jest z niego podwójnie dumna, jest bowiem zupełnie inny niż wszyscy wielcy sportowcy Finlandii. Tamci pochodzili przecież z najprostszych sfer, w walce o byt znajdowali energię i wytrwałość do treningu. Hoeckert jest synem bogatego bankiera helsingforskiego i nikt nie przypuszczał, że podoła on twardej szkole treningu fińskiego, zwłaszcza, że jako młodziutki chłopak był chorowity i słaby, podobno nawet miał zagrożone płuca.

Gunnar Hoeckert zaczął się zajmować sportem dawno, bo w roku 1927, zachęcony przez swego brata-bliźniaka Lasse, który wygrał jakiś bieg młodzieży. Gunnar prędko zaczął robić postępy i po roku treningu wygrał bieg 1500 mtr. w 4:16. Podczas gdy jego brat rozstał się prędko z „kolcami", poświęcając się żeglarstwu, Gunnar pozostał wierny bieżni i robił takie postępy, że zwrócił nań uwagę Nurmi. Jego to rady doprowadziły Hoekerta do zwycięstwa olimpijskiego. Szczyt formy osiągnął zresztą później, we wrześniu.

Nurmi, Ritola Kolehmainnen swoją szaloną energią i niezwykłą wolą stworzyli między sobą a światem mur nie do przebycia. Byli zimni, oschli, małomówni.

Hoeckert jest inny: jest wesoły i towarzyski. To też już dziś podbił serca Finów.



GUNNAR HOECKERT



BOKSERZY FORTU BEMA
którzy, mimo wysokiej porażki, stawili dzielnie czoła ósemce Okęcia. Stoją od lewej: Dziewulski, Łuka, Kniga II, Kolczyński, Olszewski, Kniga I, Lafery i Gajek I.

Lepsi przegrywają

derby Węgier

BUDAPESZT, 9 listopada.

Jak od dziesiątków lat, tak i dzisiaj mecz Hungaria — Ferencvaros stał się wydarzeniem sezonu. 23.000 widzów zapełniło trybuny i było świadkami zaciętej walki. Hungaria wygrała 3:0... niezbyt zasłużenie. Obie drużyny grały dość słabo — ładne perspektywy przed Londynem — Ferencvaros prawie cały czas atakował, ale okazało się, że młode talenty w ataku Tatrai i Jaszbereny nie należą jeszcze do ekstraklasy — bramki nie padały.

Hungaria rzadko była na polu przeciwnika, ale..., strzeliła 3 bramki. Strzelcy Sas i Miller byli też najlepszymi graczami na boisku. Na ogół oczekiwaliśmy piękniejszej gry, lepszych ataków.

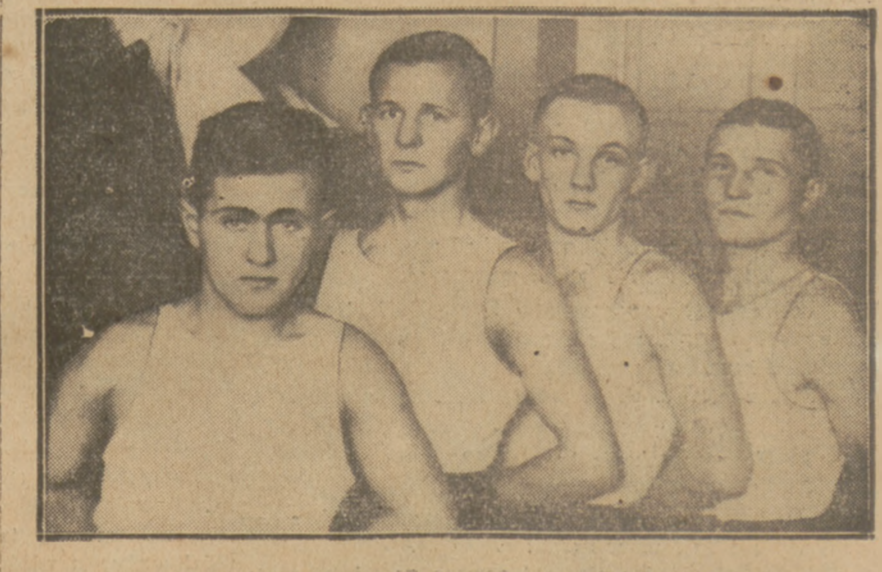
Zwycięstwo Hungarii sprawiło, że kwestia mistrzostwa jest znowu zupełnie otwarta. Prowadzi chwilowo Ferencvaros 17 pkt., 2) Ujpest 15 pkt., 3) Hungaria i Phoebus po 14 pkt.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Paryżu mecz Paryż — Budapeszt, ostatnie spotkanie międzynarodowe przed meczem z Anglią w Londynie. Kombinowana drużyna Hungaria — Ferencvaros broni barw Budapesztu.

*

Po roku przerwy organizuje Związek kolarski w r. przyszłym tradycyjny 5-dniowy amatorski wyścig dookoła Węgier w dniach 4 — 9 września.

Węgrzy liczą się, na zasadzie pertraktacji prowadzonych na Olimpiadzie z udziałem drużyn Polski, Włoch, Francji, Niemiec i Austrii.



NADZIEJE BOKSERSKIE ŁODZI
Liberman, Wojciechowski, Augustowicz i Graczyk walczyli przeciwko Pabianicom zaprawiając się do ciężkich bojów reprezentacyjnych.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI